Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 171. — ROK XXXIX.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.					
NIEDZIELA 26 CZERWCA 1932.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.
	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.					
	TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.					

Dobra dyplomacja.

Uwagę opinji pochłaniają w tych dniach wypadki rozgrywające się w Genewie i w Lozannie. I słusznie! Chodzi o najcenniejsze dobro życia międzynarodowego, o pokój, — i najważniejszą podstawę działalności państw poszczególnych, o bezpieczeństwo... Szczególnie jednak polska opinja zainteresowana jest przebiegiem obrad międzynarodowych. Do pewnego bowiem stopnia Polska stanowi przysłowiową „kość niezgody" dzielącą uczestników konferencji. Gdyby nie było zagadnienia „rewizji traktatów", więc przedewszystkiem sprawy „korytarza pomorskiego" i in., konferencje (tak reparacyjna, jak genewska) toczyłyby się prawdopodobnie w atmosferze porozumienia, a, gdyby nawet do sporów doszło, to porozumienie mogłoby być szybko przywrócone. Dziś jest inaczej. Uczestnicy konferencji podzielili się na 2 fronty, a „neutralni" zrobią to samo wcześniej lub później. Taki jest wpływ niemieckiego hasła „rewizji traktatów", i — w gruncie rzeczy — sprawy polskich granic.

W takiej naprawdę osobliwej chwili Polska musi się zdobyć na sprawną, rozsądną i prawdziwie celową politykę zagraniczną. Nie było jej dotąd od maja 1926. Czytelnicy przypominają sobie najważniejsze dwa nasze zarzuty: — rezerwa w stosunku do Francji, i flirt z Włochami. Obecnie wydaje się, jak gdyby „decydujący czynnik" zrozumiał lub przynajmniej zaczął rozumieć bezcelowość dotąd prowadzonego kursu polityki zagranicznej i jak gdyby się starał o zbliżenie do Francji. Niezależna i opozycyjna opinja przyjęłaby ten zwrot z zadowoleniem do wiadomości; jeśliby oczywiście pokazało się, że koła rządowe zaczęły rzeczywiście odwrót z zajmowanego dotąd stanowiska... Lecz to nie wystarczy. Oprócz zdecydowania w polityce zagranicznej trzeba jeszcze dwóch rzeczy, żeby ta polityka była owocna.

Trzeba naprzód, by w społeczeństwie panowała zgoda na jej cele, trzeba jednolitości opinji.

Na tym punkcie, niestety, obserwujemy wręcz niesłychane zjawisko... Bardziej jednolitą jest opinja opozycji w sprawie celów polityki zagranicznej, niż opinja naszego obozu rządowego. Gorzej! W szeregach rządowego obozu są grupy, które propagują cele polityki zagranicznej wręcz sprzeczne z temi, które przyświecają naszej dyplomacji. Oto np., gdy przedstawiciel Polski na terenie zagranicznym musi paraliżować pociągnięcia niemieckiej dyplomacji i demaskować jej obłudną grę, organ rządowych konserwatystów (mających — jak wiadomo — dość bliskie stosunki z naszą dyplomacją) lansuje nienaturalny pomysł sojuszu polsko-niemieckiego i w obecnej chwili ciężkich trudności z Gdańskiem wysuwa projekt poczynienia Niemcom ustępstw na tym terenie. Nie przypuszczamy, by ekstrawagancje „Słowa" miały swoje źródło w dezorjentacji naszego Min. S. Z.; to byłoby groźne. Widzimy w nich tylko, nie pierwszy, objaw rozprężenia w obozie rządowym i brak siły, któraby myślała o jednolitości opinji kół rządowych na odcinku tak ważnym, jak polityka zagraniczna.

Są jeszcze inne braki w tej dziedzinie. Nawet większe i niebezpieczniejsze od poprzedniego.

Aleksander I, redagując swój słynny memorjał o pokoju w r. 1804, wypowiedział w nim pogląd, który dowodził, że ten marzycielski władca nie był wówczas tak znów pozbawiony poczucia rzeczywistości, jakim się później okazał... Za jeden z wielu warunków pokoju Europy uznał to, by

„narody były ściśle złączone ze swemi rządami",

sądząc trafnie, że rząd, który nie ma za sobą zwartej opinji społeczeństwa, — rząd, do którego społeczeństwo nie żywi zaufania, — rząd, któremu grozi lada chwila wybuch niezadowolenia ludności, — taki rząd nie będzie mógł skutecznie bronić praw swego państwa.

Wyrażoną wyżej zasadę można nazwać pierwszą literą abecadła dyplomatycznego. Uznają ją wszędzie. Pamiętamy, jak ostrożnym na terenie genewskim był Tardieu w ostatnich miesiącach swego urzędowania, wiedząc, że zbliżające się wybory do parlamentu mogą go pozbawić władzy i autorytetu premjera. A ostatnio donosi prasa, że Herriot, znalazłszy się w sytuacji skomplikowanej wystąpieniem Hoovera, ma zamiar przeprowadzić rozmowy z przedstawicielami nie tylko kartelu, który go popiera, ale i opozycji, która go dotąd zwalcza.

Jeśli bowiem kiedy, to w tej chwili zasada Aleksandra I winna być zastosowaną, a tylko ten rząd może godnie reprezentować państwo wobec Europy, który ma całe społeczeństwo za sobą, który się cieszy jego zaufaniem przynajmniej w większości spraw. Cokolwiek się stanie z inicjatywą Hoovera, czy będzie przedmiotem dyskusji, czy nie, trzeba, żeby Polska w tych gorących miesiącach miała na swem czele rząd cieszący się poparciem całego społeczeństwa.

Układy, traktaty, protokoły podpisują nie jednostki; podpisują narody. Czasy absolutyzmu minęły. A i wtedy, jak uczy przykład Aleksandra I, wiedziano i uważano za potrzebne, by

„narody były ściśle złączone ze swemi rządami".

W. Z.

Wielki zjazd chłopski w Zamościu.

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.) Na niedzielę powiatowy Zarząd Stron. Ludowego w Zamościu organizuje **wielki zjazd chłopski**, na który zaproszono **Witosa, Malinowskiego, Roga, Wronę, Bagińskiego** i t. d. Miejscowe **organizacje sanacyjne rozpoczęły akcję w kierunku przeszkodzenia temu zjazdowi**. Akcją tą zajmują się szczególnie organizacje b. wojskowych. Wydano nawet specjalną odezwę, którą podpisał Zw. Oficerów Rezerwy, Zw. Podoficerów, Zw. Legjonistów, Związek Peowiaków, Zw. Inw. Wojennych. Podpis tego ostatniego umieszczono podobno wbrew woli i wiedzy członków Zarządu.

Położenie gospodarcze w maju według charakterystyki B. G. K.

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.). Bank Gospodarstwa Krajowego, charakteryzując położenie gospodarcze w Polsce w maju br. podkreśla, że okres przednówkowy wywołuje u nas zawsze wzrost ciasnoty gotówkowej. W **roku obecnym okres ten jest szczególnie trudny**. Na rynku pieniężnym trwała nadal redukcja kredytów pieniężnych. Rolnictwo weszło w okres przednówkowy przy **mało korzystnym poziomie cen ziemiopłodów i artykułów budowlanych**. Produkcja górniczo-hutnicza zmalała głównie wskutek wzrostu utrudnień eksportowych. W hutnictwie żelaznem stan zatrudnienia ze strony odbiorców krajowych nieco się poprawił. Natomiast **wywóz wyrobów hutniczych w maju był słabszy**. W przemyśle włókienniczym nastąpiło znaczniejsze ożywienie sezonowe. **Wywóz wyrobów włókienniczych obniżył się dość silnie.** W przemyśle drzewnym zaznaczyło się lekkie ożywienie. Stan zatrudnienia w przemyśle metalowo-maszynowym nie wykazał w maju większej poprawy. Obroty **handlowe na rynku wewnętrznym** utrzymały **się bez większych zmian na niskim poziomie z okresu poprzedniego**. Wartość handlu towarowego z zagranicą **obniżyła się skutkiem zmniejszenia się wartości wywozu.** Położenie na rynku pracy doznało pewnej poprawy. **Ruch zniżkowy płac zaznaczył się dalszą redukcją** wynagrodzeń **robotników i pracowników** umysłowych.

Szef Reichswehry przygotowuje manewry w Prusach Wschodnich.

Warszawa 25. 6 (Telef. wł.). Niemieckie władze wojskowe podjęły przygotowania do manewrów w Prusach Wschodnich. Szef Reichswehry gen. Hammerstein przybył do Królewca i objeżdża tereny, na których odbędą się gry wojenne pułków i brygad, a następnie manewry dywizyjne. Gen. Hammerstein objechał samochodem tereny koło Olsztyna i Elbląga. W okolicy Olsztyna rozpoczną się gry wojenne pułków. Zwraca uwagę, że przyjazd gen. Hammersteina na tereny graniczące z Polską, przypadł na czas wizyty floty niemieckiej w Gdańsku.

—:o:—

O czem piszą inni?..

Ameryka nie widzi prawdziwych Niemiec

„Kurjer Warszawski" pisząc o propozycji Hoovera stwierdza, że

„w oczach amerykańskich kwestja „równouprawnienia" Niemiec w dziedzinie zbrojeń wydaje się ostatecznie rozstrzygniętą. Ameryka nie podpisała traktatu wersalskiego i zachowuje się tak jakby nie znała nawet jego tekstu. Prawda, że jest w Genewie bardzo ośmielona arcyukładną wobec niej postawą Włoch oraz dwuznacznem stanowiskiem Anglji.

Wszystko to jest nad wyraz zdumiewające. **Nikt nie myśli o tendencjach i aspiracjach narodu niemieckiego, tak wyraźnie przecież zaznaczonych.** Nikomu się nie śni, jakakolwiek akcja pacyfikacyjna. Nikt nie pyta, czy Niemcy, mające swe Schupo i swe niezliczone bojówki, nie są groźne dla pokoju. **Każdy myśli o sobie, a raczej o odzyskanie swych wierzytelności.** Co potem? Na sam dźwięk tego pytania uszy są zatykane watą.

Najlepiej orjentuje się wszechniemiecki dziennik „Deutsche Zeitung", gdy pisze, że Niemcy opierając się na projekcie Hoovera, „muszą uzyskać prawo do wzmocnienia militarnego granic wschodnich i dochodzenia praw niemieckich na Wschodzie".

Takie są w Niemczech pierwsze a najgłębsze echa polityczne najnowszych propozycji prezydenta Hoovera".

Czy się Niemcy porwą do wojny?

Prof. Tarnawski w następujący sposób ujmuje obecną sytuację europejską:

„**Sytuacja jest więc ciężka, ale bynajmniej nie beznadziejna. Jest rzeczą nieprawdopodobną, aby Niemcy, nawet w razie restauracji Hohenzollernów, porwały się do wojny.** Osiągnęły dużo, ale wątpić należy, by powtórzyły fatalny błąd z r. 1914 i znowu zagrały va banque. Tem zaś większe są szanse zachowania pokoju, im więcej zimnej krwi, powagi i rozumu politycznego wykaże Polska. Nie wolno jej nawracać do starych błędów — do flirtów z głośno deklarującym się nieprzyjacielem (z Niemcami) i lekceważenia naturalnego sprzymierzeńca (Francji). Nie wolno odwracać oczu od morza ku wschodowi. Nie wolno ulegać dyktandu tego kapitału międzynarodowego, który od lat działa na jej szkodę. Nie wolno pozwalać szerzyć się propagandzie komunistycznej. A nadewszystko musi wzmocnić się wewnętrznie. Czy to w obecnych warunkach możliwe? Jeżeli nie, to warunki te powinny się zmienić. Ceterum censeo...".

Dziecko w polityce.

Że trzeba zwracać uwagę na niemożliwość porozumienia z dzisiejszemi Niemcami, dowodzi nowy artykuł p. Mackiewicza w „Słowie" na tem temat.

„Skoro — pisze — realna sprzeczność interesów pomiędzy Polską a Niemcami jest nieduża (?), a porównaniu ze sprzecznością, która dzieli Niemcy od innych państw, wydaje się być wprost mała, — to należy tę sprzeczność interesów próbować przełamać".

„Czem jest dla Niemiec kwestja korytarza? — Kwestją komunikacji z prowincją rolniczą, zacofaną, kwestją prestiżu i sentymentu. **Ze sprawy korytarza Niemcy ustąpić mogą bardzo łatwo (?).**

Czem dla Polski jest kwestja Gdańska? „Z niczego nie chcę w Gdańsku rezygnować, lecz to nie może mi przeszkodzić realnie oceniać sytuację i stwierdzić, że gdyby Gdańsk nie był swego rodzaju condominium pomiędzy Niemcami a Polską, — to na tej zamianie niebyśmy nie stracili.

Powtórzę raz jeszcze: realna sprzeczność interesów pomiędzy Polską a Niemcami jest o wiele mniejsza, niż sprzeczność interesów pomiędzy Francją a Niemcami".

Są to wszystko dziecinne nastroje polityczne. P. Mackiewicz nie zna historji. Hasłem dzisiejszych, jak i dawniejszych Niemiec, nie jest „Drang nach Westen" (parcie na zachód, na Francję), ale „nach Osten" (na wschód, na Polskę). W tem świetle trzeba patrzyć na obecną opolitykę zagraniczną Rzeszy! Wszystko inne jest — dziecińistwem, jak np. twierdzenie, że „sprawa korytarza" jest dla Niemiec „kwestja komunikacji" (). — lub, że Polska nicby nie straciła na tem, gdyby Gdańsk wyszedł z pod opieki Ligi Narodów, a znalazł się w condominium Polski i Niemiec!... Kompromitująca naiwność!

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przegląd religijny.

Jezuita węgierski O. Csavossy. — Jego apel o reformę gospodarczą. — Sztuka a Kościół. — Głos p. Szukalskiego.

Mniejwięcej przed rokiem odezwał się na szpaltach węgierskiej, niemieckiej i austrjackiej prasy Jezuita z Kaloczy (Węgry), O. Csavossy, na temat konieczności reformy w ustroju własności. Szereg pism (m. in. i „Głos Narodu") przedrukowało wstrząsający artykuł węgierskiego Jezuity o „największej hańbie" naszych czasów, o proletaryzacji mas miljonowych. O. Csavossy nie spoczywa. W ostatnich miesiącach rozwinął niezmiernie żywą propagandę haseł społecznych Leona XIII i Piusa XI tak żywem, jak i drukowanem słowem. To go wprowadziło jeszcze głębiej w zagadnienie społeczne.

Na pytanie zadane przez korespondenta wiedeńskiej „Reichspost", co go skłoniło do tak gorliwego zajęcia się sprawą społeczną, odrzekł O. Csavossy (potomek jednej z arystokratycznych rodzin węgierskich):

„Skłoniła mię nędza, która tysiące ludzi skazuje na fizyczną, duchową i moralną zagładę, — nędza, która jest przeraźliwem wołaniem o sprawiedliwość... Wkońcu przekonanie, że praca (nad reformą ustroju własności) jest najważniejszem zadaniem naszych czasów, i że my, katolicy, winniśmy się jej z całem poświęceniem oddać, w przeciwnym bowiem razie stracimy grunt pod nogami i zaprzepaścimy skarby, które zawiera w sobie religja.

Nędza czyni człowieka głuchym na wszystko, co nie ma związku z pytaniem: — co będę jadł?... Pewne quantum materjalnej własności jest moralnie konieczne do prowadzenia moralnego i religijnego życia. Tylko święci mogą wraz z Jobem modlić się na kupie gnoju; większość zaś ulega moralnie pod ciężarem, którym ich nędza przytłacza... Jak z początkiem średniowiecza, kiedy pogański światopogląd wiódł bój z chrześcijańskim, tak dziś katolicy muszą znowu walczyć i kierować walką".

W dalszym ciągu wskazał O. Csavossy na ślepotę kół, które zostają pod wpływem liberalizmu. A następnie także i na bezczynność władzy państwowej, która „nieraz sama jest zainteresowana" w popieraniu bogatych, skutkiem czego brak w świecie sił, któreby mogły „zrzucić to upokarzające jarzmo (finansjery), o którem Pius XI w enc. „Quadragesimo anno" mówi, że jest poniżeniem państwowej suwerenności"... „Brak jest — mówił O. Csavossy — zgody w walce z bolszewizmem i z liberalnym kapitalizmem".

Na pytanie, co robić, — odpowiedział O. Csavossy, że przedewszystkiem trzeba, by katoliccy politycy i duchowni przystąpili do „głoszenia zasad encyklik „Rerum Novarum" i „Quadragesimo anno" bez obawy opinji i by się starali o ich przeprowadzenie w życiu. Ponadto musi być młodzież w tym duchu wychowywana; albowiem społeczne wychowanie jest najważniejszym w tej sprawie czynnikiem".

Oświadczenie O. Csavossy'ego jest znamienne dla Węgier. Podobne ujęcie zagadnienia społecznego, potępienie „liberalnego kapitalizmu", jest w Niemczech i we Francji już od dość dawna wyznaniem katolików... Z tylu głosów, z tylu studjów, z tylu zjazdów musi w końcu wyniknąć coś realnego, mianowicie konkretny jakiś program katolicki zasadniczych reform w obecnym ustroju.

* * *

„Kościół spotykają ze strony artystów częste zarzuty, że „ nie rozumie nowych kierunków sztuki, że je „zwalcza" i t. p. Istotnie pewne zjawiska z tej dziedziny, pewni artyści; pewne metody nie cieszą się uznaniem władz Kościoła... Gdzie leży przyczyna?

Odpowiada na to pytanie O. Lugana, Benedyktyn, w „Osservatore Romano"; stawiając pewne zasady, których się winien trzymać artysta chcący współpracować z Kościołem.

„Artysta, (ofiarujący swój talent na usługi religji) — czytamy w jego artykule — winien życie Kościoła odczuwać i z nim je przyżywać. Musi być wewnętrznie z Kościołem zjednoczony, musi posiadać głęboką znajomość prawd wiary, musi żyć życiem religijnem, a swoje prace kształtować według wskazówek Kościoła. Kościelny artysta jest kapłanem piękna religijnego, a jego powołanie polega na tem, by współdziałał z Kościołem w szerzeniu królestwa Bożego"... Następnie O. Lugana poleca artystom religijnym przestudjowanie dwóch dzieł: G. Polvara „Domus Dei", i V. Casagrande „L' arte a servizio della Chiesa".

Podobny pogląd wypowiedział w jednym z ostatnich numerów „Kraka" (zresztą niezrównoważonego pisma) p. St. Szukalski, choć go z religją i sztuką religijną prawdopodobnie nie wiele łączy. Bardzo trafnie wskazał na niesłuszność pretensyj naszych artystów — malarzy, że się nie zawsze u nich zamawia kościelne przedmioty sztuki. Lecz, jakże od nich brać, kiedy ich prace (nawet te, które uważają za dzieła „sztuki religijnej") wcale nie noszą religijnego charakteru, nie są przesiaknięte tym duchem religijności, który z duszy artysty płynie... P. Szukalski doszedł jednak do wniosku, którego nie można brać poważnie. Oto żąda, by księża sami do kościołów malowali obrazy, jak umieją. Byłyby to — powiada — wprawdzie bohomazy, ale przynajmniej prawdziwie religijne. Żądanie p. Szukalskiego jest oczywiście nie do wykonania, dopierożby się wówczas posypały gromy na głowy księży, którzyby poszli za jego zdaniem i własnoręcznie chcieli ozdabiać domy Boże. Przytoczyliśmy zaś ten głos polskiego artysty, ażeby wskazać, że zwalczane nieraz stanowisko księży wobec niektórych prądów w sztuce i niektórych metod jest uznawane za słuszne nawet w kole tak „rewolucyjnego" świata artystycznego, jaki reprezentuje p. Szukalski.

Pejot.

Z pielgrzymką na Kongres Eucharystyczny.

II.

Na statku i w Londynie.

Londyn, 21. 6. 1932.

Statek „Saturnia", na który nas „zaokrętowano", jak podaje program techniczny pielgrzymki, przedstawia pod względem językowym istną wieżę Babel. W rozmowach krzyżuje się mowa narodów wszystkich części świata. Przeważają Amerykanie, mimo kryzysu. Razem jest nas na statku około 2000 osób.

Na statku jest kaplica okrętowa z Najśw. Sakramentem. Opiekę duchowną pełni stały kapelan okrętu. Dla księży-pielgrzymów, których na statku jest koło 150 (w tem 10 księży biskupów) zostało zainstalowanych w salonach statku kilkanaście ołtarzy, na których odprawia się Msza św. Zresztą, należy stwierdzić, że cały statek jest dostosowany do charakteru i potrzeb pielgrzymki. Panuje na nim powaga i skupienie, w kaplicy zawsze jest wiele osób. Naturalnie „Saturnia" pod tym względem nie jest jedyną. **Wiele statków, zarówno z Ameryki, jak i z Francji, Niemiec, krajów południowych Europy, dąży wprost na Kongres Eucharystyczny do Dublina.** Dowiedzieliśmy się właśnie, że legat papieski, ks. kardynał Lauri wyruszył na Kongres z portu Boulogne sur Mer.

Zarząd linji włoskiej, do której należy „Saturnia", przydzielił naszym Księżom Biskupom specjalne apartamenta na statku. Członkowie pielgrzymki otoczeni są opieką, ciesząc się ze wszelkich możliwych ułatwień. Przy przejeździe przez kanał La Manche do Londynu sprzyjała wyjątkowa pogoda.

Wieczorem 20 bm. przybyliśmy do Southampton, skąd wyjechaliśmy do Londynu. Na dworcu w Londynie oczekiwali przybycia pielgrzymki przedstawiciele ambasady polskiej, rektor Misji Polskiej, wielu naszych rodaków.

W ciągu pół dnia 21 bm. pielgrzymka zwiedziła **Opactwo Westminsterskie**, parlament, zamek królewski Buckingham, Muzeum Brytyjskie, kościół św. Pawła itd. Naturalnie z braku czasu było to zwiedzanie bardzo pobieżne, zabytki jednak wspaniałej architektury i sztuki niewątpliwie pozostawią trwałe wrażenie u tych, którzy poraz pierwszy oglądali stolicę Anglji.

Ponieważ Ks. Prymas Hlond pozostał na statku w Southampton, ambasador Skirmunt specjalnie udał się na „Saturnię", by złożyć tam dostojnemu protektorowi pielgrzymki swe uszanowanie.

Ks. Zygmunt Kaczyński.

Z ruchu chrześc.-społecznego.

Zjazdy Ch. D. w Małopolsce Wschodniej.

Dn. 18 czerwca br. odbył się **Zjazd Powiatowy Ch. D. w Mościskach** z udziałem około 70 delegatów i ok. 80 gości w sali „Sokoła". Przewodniczył **p. Nuckowski** z Lipnik. Poseł **Bryła** wygłosił referat polityczny i gospodar. Po dyskusji bardzo ożywionej uchwalono nast. rezolucje:

Zjazd stwierdza, że polityka wewnętrzna Polski winna opierać się na zasadach listu pasterskiego Ks. Kardynała Hlonda i wyraża mu zań serdeczną wdzięczność.

Zjazd, stwierdzając pokojowość Polski, protestuje przeciw zakusom niemieckim na nasze granice i przyłącza się do manifestacyj całej Polski, stwierdzających, że do ostatniej kropli krwi będziemy ich bronić.

Zjazd uważa za konieczne utrzymanie i wzmocnienie więzów łączących nas z naszymi sojusznikami.

Zjazd żąda, aby ustawa samorządowa uwzględniła postulaty ludności polskiej Małopolski Wschodniej.

Zjazd domaga się przyjścia z pomocą rolnictwu przez długoterminowe pożyczki, oraz ulgi podatkowe w myśl wniosków klubu Ch. D.

Zjazd uchwala votum zaufania i podziękowanie p. posłowi Bryle.

Tegoż dnia odbył się Zjazd **Powiatowy Ch. D. w Sądowej Wiszni** w Polskim Domu Ludowym, z udziałem około 80 delegatów i wielu zaproszonych gości. Przewodniczył p. dr. **Atlas.** Po referacie pos. **Bryły** i dyskusji uchwalono rezolucje te same, co w Mościskach.

De Valera nie zwycięży?

Zmniejszyło się nieco zainteresowanie, z jakim opinja świata śledziła spór między irlandzkim rządem de Valery a Wielką Brytanją. — Zmniejszyło się, bo przebieg tego sporu jest niesensacyjny. Wciąż wymienia się cyfry i formułki prawne, które przeciętnego czytelnika mało obchodzą. Gdyby odbywały się jakieś groźne demonstracje, urządzano zamachy, grożono sobie wojną, o, wtedy Irlandja byłaby na ustach wszystkich. Ale kogóż poruszy wymiana not i oświadczeń?

Z przedłużania się tej wymiany not, oświadczeń i wreszcie wizyt ministerjalnych możnaby wnioskować, że de Valera nie przeprowadzi swych planów. Sprawy stanęły właściwie na martwym punkcie, a czas nie jest sprzymierzeńcem de Valery. Za rok nastroje kraju mogą być inne, a obecny rząd rozporządza większością bardzo słabą.

Parę razy donoszono już z Londynu o możliwości porozumienia między obu stronami. W rzeczywistości jednak spór raczej się zaostrzył a słaba jest nadzieja, by go de Valera potrafił złagodzić. Jest to bowiem, jak go przedstawia W. Steed w „Prager Presse", fanatyk, ujmujący każde zagadnienie z punktu widzenia historycznego. Znakomity publicysta angielski podaje parę przykładów. Oto przed 11 laty Lloyd George, ówczesny premjer rządu Wielkiej Brytanji, zaprosił na konferencję de Valerę, który był wtedy jednym z przedstawicieli Irlandji. Rozmowa trwała 5 godzin. Myślano, że w ciągu tak długiej rozmowy z pewnością wyszukano podstawy porozumienia. Tymczasem, gdy koledzy zapytali Lloyd George'a, jak właściwie rzeczy stoją, usłyszeli w odpowiedzi:

— Nie wiem. Doszliśmy dopiero do czasów Cromwella.

Pięć godzin omawiano krzywdy, jakie Irlandji wyrządzano do połowy XVII wieku.

Innym razem pewien senator z Australji rozmawiał z de Valerą przez 4 godziny. Australijczyk nie mógł zrozumieć, co strasznego jest w tradycyjnej przysiędze na wierność królowi, która Australji wcale nie ciąży i nie mógł się przejąć historją gwałtów Normanów w XIII wieku i pierwszych zdobywców angielskich. A de Valera opowiadał o tem szeroko.

Przypominanie historji stosunków angielsko-irlandzkich i rozpatrywanie pod tym kątem spraw bieżących nie może ułatwić rozwiązania sporu. Przeceniając doniosłość praw historycznych a lekceważąc dzisiejsze potrzeby Irlandji w dziedzinie gospodarczej może de Valera zaszkodzić interesom swego kraju. Na dowód przytacza Steed fakt, że de Valera nietylko nie chce płacić Anglji należnej raty w wysokości 3 milj. funtów, lecz nawet żąda zwrotu 30 milj. funtów, które już zostały wypłacone. Aby zaś Anglja miała na ten cel pieniądze, radzi jej podobno nałożyć cło na irlandzkie produkty rolnicze. Ponieważ zaś Anglja jest dla rolnictwa irlandzkiego głównym rynkiem zbytu, przeto jasnem jest, że takie utrudnienie sprzedaży nie wyszłoby na dobre farmerom irlandzkim.

De Valera żąda jeszcze włączenia protestanckiego Ulsteru do Irlandji. O tem Anglicy nawet słyszeć nie chcą. Nie zamierzają również wcale zgodzić się na takie rozluźnienie wzajemnych stosunków, by Irlandja jedną nogą była w imperjum brytyjskiem a drugą stała poza niem.

Sprawy finansowe są dość pilne i mogą bardzo zaostrzyć sytuację. Natomiast sprawa przysięgi na wierność królowi angielskiemu przybrała nieoczekiwany obrót. Parlament irlandzki uchwalił żądany przez de Valerę projekt ustawy, znoszącej przysięgę, natomiast senat odrzucił ten projekt. A według konstytucji irlandzkiej ustawa odrzucona przez senat dopiero po półtora roku może wrócić do parlamentu.

Senat irlandzki może odrzucić jeszcze inne ustawy przygotowywane przez rząd de Valery. W ten sposób sprawa się odwlecze, a co premjer irlandzki będzie musiał uznać za swą klęskę. Pomimo bowiem swych wielkich zalet osobistych i pomimo zasług na polu walki o prawa Irlandji nie może de Valera być pewnym, że jego rodacy będą go za rok lub dwa darzyć tak silnem poparciem jak dzisiaj. I dlatego możliwem jest, że de Valera nie zwycięży. Nawet na terenie Irlandji, co jeszcze nie byłoby pokonaniem Wielkiej Brytanji.

Na ziemiach Rzeczplitej

W 450-tą rocznicę zgonu bł. Szymona Z Lipnicy.

Dnia 18 lipca r. b. przypada 450-ta rocznica zgonu Bł. Szymona z Lipnicy. W związku z tą uroczystością w dniach 15, 16 i 17 lipca w Lipnicy Murowanej, miejscowości rodzinnej Błogosławionego, odprawiać się będą nabożeństwa połączone z kazaniami. Jednym z głównych obchodów tej uroczystości będzie **procesja z relikwiami Bł. Szymona**, która wyruszy z kościoła Bł. Szymona, wznoszącego się na miejscu, gdzie Błogosławiony ujrzał światło dzienne, i uda się do kościoła Farnego, poczem święte szczątki podawane będą wiernym do ucałowania. W uroczystości wezmą udział **pielgrzymki nietylko z sąsiednich parafij i całego kraju, ale nawet z za oceanu**, ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn.

W zwązku ze wspomnianemi uroczystościami notujemy, że świeżo wyszły z druku: „Bł. Szymon z Lipnicy — bohater miłości“ (z rycinami, str. 48, cena 25 gr.); „Nowenna do Bł. Szymona z Lipnicy“ (str. 60; cena 30 gr.) i „Litanja do Bł Szymona, Patrona Polski“ (cena 5 gr.). (KAP.)

Prof. Abraham profesorem honorowym Uniw. Lubelskiego.

Senat Katol. Uniwersytetu Lubelskiego na wniosek Wydziału Prawa i Nauk społeczno-ekonomicznych powziął uchwałę, zatwierdzoną przez Ministerstwo W .R. i O. P., **przyznającą rektorowi Dr. Wł. Abrahamowi tytuł profesora honorowego Uniw. Lubelskiego.** Przez tę uchwałę K. U. L. chciał oddać cześć pracy naukowej, wychowawczej i obywatelskiej prof. Wł. Abrahama, a zarazem okazać wdzięczność za ofiarność i trudy w charakterze prezesa Komisj Egzaminacyjnej.

Uroczystość wręczenia dyplomu odbyła się w gronie akademickim w dniu 20 b. m. w obecności Ks. Biskupa M. Fulmana, kanclerza K. U. L.

W czasie uroczystości na którą młodzież stawiła się licznie ze sztandarami ks. Rektor J. Kruszyński wygłosił przemówienie, obrazujące działalność p. Rektora Wł. Abrahama. Przyjmując dyplom prof. Dr. Wł. Abraham wygłosił mowę. w której podkreślił potrzebę i znaczenie Katolickiego Uniwersytetu. uwypuklił zgodność wiary i nauki. co zawsze w działalności swojej wyraźnie dokumentował. i. kończąc. życzył Uniwersytetowi dalszego rozwoju, a młodzieży owocnej pracy.

Jedwab przemycano z Niemiec i Austrji

Straż Graniczna zlikwidowała **wielką** **bandę przemytników jedwabiu.** Jedwab przemycano z Niemiec i Austrji i przewożono do Warszawy, **Krakowa** i Łodzi. Warszawska Straż Graniczna wpadła na trop bandy i w porozumieniu ze śląską Strażą Graniczną **aresztowała kilku znanych przemytników** w Warszawie i Katowicach.

———ooo———

„DNI KATOLICKIE“ S. M. P. DIECEZJI CZESTOCHOWSKIEJ. Sekretarjat Jeneralny Związków Młodzieży Polskej organzuje w b. r. dla członków S. M. P. w poszczególnych okręgach **w dziesięciu serjach t. zw. „dni katolickie“.** Obchody te, zależnie od warunków. trwać **będą od 4 do 6 dni** i obejmować będą: trzydniowe rekolekcje zamknięte, kurs społeczny, pokazowe zebrania, zwiedzanie zabytków miejscowych i t. p.

„Dni katolickie“ dla S. M. P. okręgu częstoschowskiego odbyły się już w dniach 12—15 czerwca. Wzięło w nich udział w grupie żeńskiej 75 druchen. a w grupie męskiej — 39 druhów. (KAP.).

OLBRZYMIE STRATY SKUTKIEM GRADOBICIA W LUBELSKIEM. Doniesienia o klęsce gradobicia. które dotknęło powiat tomaszewski, wykazują. iż na polach 96 wsi zniszczone zostały plony w 100%. Obszar zniszczony obejmuje 13.564 ha. Straty sięgają 2.000.000 zł. Poszkodowanych jest 10.000 rodzin.

GORNIK ZASYPANY ZWAŁAMI WĘGLA. Na kopalni „Wujek“ na G. Śląsku zdarzył się śmiertelny wypadek, mianowicie dozorca zwałowy Paweł Koterba podczas pracy, zasypany został zwałami węgla. ponosząc śmierć na miejscu.

GAJOWY ZASTRZELIŁ CHŁOPCA ZA KRADZIEŻ DRZEWA. Na porębie leśnej majątku Maluszym powiatu Radomsko, gajowy Świątek. będąc na obchodzie lasów, zauważył 4 wyrostków kradnących drzewo. Chłopcy rzucili się na zbliżającego się gajowego z kijami. Gajowy zasłonił się przed razami fuzją. lecz w tym momencie padł z nabitej fuzji strzał, kładąc trupem na miejscu jednego ze złodziei. Józefa Jędrzejczyka. lat 19.

WŁAMANIE DO STAROSTWA W BĘDZINIE. W nocy z 23 na 24 b. m. niewyśledzeni sprawcy dostali się do gmachu starostwa w Będzinie, gdzie po zerwaniu kłódki i otwarciu zamku w magazynie starostwa, skradli stamtąd zdeponowane dowody rzeczowe w postaci kilkunastu sztuk różnych rodzajów rewolwerów.

Spacer we wnętrzu Zeppelina

Zeppelin pruje przestrzeń powietrzną nad Anglją. Na wysokości 500—600 metrów jak olbrzymie cygaro powleczone srebrną łuską. Sześć potężnych motorów, umieszczonych po bokach olbrzyma, huczy i grzmi tak głośno, iż echo — choć słabe — dochodzi uszu ludzi, którzy wybiegli z domostw na szosę, przyglądając się pędzącej na zachód apokaliptycznej zjawie.

W gondoli statku powietrznego, w rozmaitych jej przedziałach, gości w tej chwili kilkunastu pasażerów, udających się do Ameryki. Wśród nich kilka pań, zwolenniczek silnych emocyj.

Z przedziału sypialnego, urządzonego z komfortem i nie różniącego się wyglądem i umeblowaniem od kabin pierwszej klasy na wielkich parowcach transatlantyckich. wyszły trzy młode Angielki. Weszły po wąskich schodkach, wiodących na górę ku drzwiom, otworzyły je i stanęły odrazu w olbrzymiej, trzysta metrów długiej hali — w samem wnętrzu powietrznego potwora. Stały na małej platformie, od której biegła poprzez cały korpus statku wąska metaloka deska. Hen. daleko, u końca tego trzystometrowego chodnika, majaczyły zarysy kabiny sterowej u tyłu okrętu. Nad głową pasażerek, wokoło nich i pod niemi krzyżowały. splatały się ze sobą, olbrzymie elipsy rusztowania metalowego tego szkieletu statku, na którym rozpięta była srebrno-żółta, nawpół przeźroczysta tkanina.

Żółtawe, fantastyczne, nieprawdopodobne światło wypełniało całą przestrzeń. światło jakby groty podziemnej. Odbijając się od powłoki balonu, światło słoneczne, przełamując się w pyle aluminjowym, którym okryto powłokę, sprawiało niezwykły efekt czegoś nieziemskiego.

Nieziemsko też brzmiała muzyka tych przestworzy, tajemniczy, melodyjny przyśpiew. które wydawały drgające z naprężenia druty i liny statku. Coś jakgdyby daleka melodja trącanych delikatnie harf.

W tę eteryczną melodję wdzierały się basowe, niskie dźwięki motorów. Jak ryk lwa, grzmot chorału organowego wibrował odgłos niewidocznych sześciu potężnych motorów Maybacha, umieszczonych grupami po trzy z każdego boku.

W krótkich odstępach czasu przerywał melodję motorów i rusztowań ostry, wysoki ton dzwonków telegraficznych, sygnałów z kabiny nawigacyjnej, gdzie mieścił się mózg. kierujący tem wszystkiem.

Gęsiego, jedna za drugą, wkroczyły Angielki na wąski chodnik. Pod niemi, pod chodnikiem — parę metrów świetlnej pustki, a dalej poprzez plątaninę pajęczą wiązań przeświecała żółtawa ściana balonu. Od czasu do czasu w ścianie widać było okno o szybie z zielonego, przeźroczystego szkliwa. Pochyliwszy się wdół, dostrzegały pasażerki przez okno, głęboko pod sobą, oddalone o paręset metrów śmiesznie mało i nierealne zarysy łąk, lasów, rzek.

Or.

SYN PRZEMYSŁOWCA KOMUNISTĄ. Na skutek energicznych dochodzeń policyjnych zlikwidowano w Sosnowcu jaczejkę komunistyczną w Zawierciu, aresztując 9 osób, należących do komunistycznego związku młodzieży. Wśród aresztowanych znajduje się m. in. sekretarz związku Landau, syn przemysłowca. Kilku aresztowanych odsiadywało już swego czasu kary więzienia za działalność wywrotową. Podczas rewizji znaleziono obfity materjał obciążający.

SAMOBÓJSTWO B. SEKRETARZA NA DWORZE CARSKIM. Onegdaj. w Czerniowcach (Rumunja) wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 67-letni zarządca dóbr Hanceszti — Winogradzkij, który należał do najstarszej z rodzin arystokracji rosyjskiej. Samobójca zajmował aż do wybuchu rewolucji w Rosji. stanowisko prywatnego sekretarza cara Mikołaja. Motywy tragicznego kroku Winogradzkiego osłonięte są tajemnicą.

ZGON WYBITNEGO PRZEMYSŁOWCA AMERYKAŃSKIEGO. W Nowym Jorku zmarł w 74-tym roku życia wybitny przemysłowiec, William C. Redfield, były minister handlu w obu gabinetach Wilsona w okresie od 1913 do 1919 r. Uchodził on za wielki autorytet w ustawodawstwie handlowem i energicznie zwalczał wysokie taryfy celne, twierdząc. że doskonale wyszkolony robotnik amerykański zgoła nie potrzebuje ceł protekcyjnych.

TRAGARZ ZASTRZELIŁ MISTRZA RZEŻNICKIEGO. W rzeźni miejskiej w Warszawie tragarz Sobieraj strzelił kilkakrotnie z rewolweru do mistrza rzeźnickiego Gepperta. raniąc go w okolicę serca. Przyczyną zamachu były zatargi na tle zawodowem.

———•———

Oryginalne wyjaśnienie.

Pisaliśmy o niesłychanem nadużyciu sanacyjnego „Dnia Kujawskiego“ (jest to lokalne wydanie „Dnia Pomorskiego“, organu p. wojew. pomorskiego), który pod notatką przeciw Stron. Narodowemu podał nazwisko gnieźnieńskiego biskupa-sufragana, Ks. Laubitza. „Dzień Pomorski“ tłómaczy się teraz z tego nadużycia w następujący sposób: „zecer, niejaki Czesław Teller, umieścił pod korespondencją z Radziejowa wskutek nieuwagi czy też złej woli nazwisko Jego Ekscelencji Ks. Biskupa. Pomyłkę spostrzeżono. gdy gazeta wyszła z pod prasy, tak, że zaledwie część tylko nakładu zdołaliśmy wycofać“.

Oryginalne to wyjaśnienie zostało przesłane Ks. Bisk. Laubitzowi z przeproszeniem za wyrządzoną mu „mimowoli“ krzywdę

Z całego świata.

Kongres Eucharystyczny w Dublinie.

W czwartek, drugiego dnia oficjalnego trwania Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, pontyfikalną Mszę św. w pro-katedrze odprawił ks. Kardynał Legat w asystencji sześciu kardynałów. Następnie rozpoczęły się zebrania kongresowe oddzielnych grup, a nad wieczorem — wielkie masowe zgromadzenie mężczyzn w Phoenix Parku, w którem wzięły udział tysiączne tłumy. **Polacy stanowili oddzielną grupę.** Wieczorem budynki wszystkich kościołów i cały Dublin były wspaniale iluminowne. O północy rozpoczęły się w kościołach Msze św. z adoracją Najśw. Sakramentu.

W odpowiedzi na breve papieskie arcybiskup Dublina, ks. **Edward Byrne**, wysłał do Ojca św. Depeszę treści następującej:

„Arcybiskup Dublina. promotor 31 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, rozpoczętego dziś w Dublinie. w imieniu swojem oraz prałatów. kapłanów, zakonników i wiernych tu zebranych, ze czcią powinną przesyła Waszej Świątobliwości wyrazy wdzięczności za wielką łaskawość i miłość, której wyrazem jest list apostolski odczytany przez Kardynała Legata. i za zaszczyt uważa dla siebie, że może przesłać Waszej Świątobliwości w imieniu całego Kongresu zapewnienia synowskiego przywiązania i wierności dla Twojej, Ojcze Święty, Dostojnej Osoby“.

———o———

Swięto flagi narodowej Finlandji.

Dzień św. Jana obchodzony jest w Finlandji m. in. jako święto flagi narodowej. Zwyczaj ten wprowadzony przed 6-ciu laty wzorem krajów skandynawskich, przyjmuje się coraz silniej i n. p. w r. b. odbyło się w całym kraju około 150 na większą skalę zakrojonych uroczystości, akademij i t. p.

Polskie szkoły we Francji.

Według ostatnich zestawień najwięcej szkół polskich jest w północnej Francji, na drugiem miejscu stoi Alzacja. Ogółem we Francji uczy się w szkołach powszechnych 21.194 dzieci polskich, w czem 10.415 dziewcząt. W odnośnych przedszkolach znajduje się 3.131 dzieci (1.715 dziewczynek) pod opieką ochroniarek. Nauczaniem w szkołach powszechnych zajmuje się około 160 nauczycieli Polaków.

———o———

NOWY AMBASADOR FRANCJI PRZY STOLICY ŚW. Do Rzymu przybył nowy ambasador Francji przy Stolicy Apostolskiej, Karol Roux. Nowomianowany reprezentant Francji po przybyciu swojem złożył powitalne wizyty kardynałowi sekretarzowi stanu, oraz dyrektorom sekcyj Sekretarjatu.

„DAR POMORZA“ ZAWINĄŁ DO DUNKIERKI. Statek szkolny marynarki handlowej „Dar Pomorza“, który odbywa obecnie podróż ćwiczebną z uczniami wydziału nawigacyjnego Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, zawinął w ostatnich dniach do Dunkierki. Uczniowie Szkoły Morskiej zapoznają się z urządzeniami portowemi. Po kilkudniowym pobycie „Dar Pomorza“ odpłynie w dalszą podróż do Vigo.

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE NA UNIWERSYTECIE WIEDEŃSKIM. Na uniwersytecie wiedeńskim doszło w piątek do bójki między studentami narodowo-socjalistycznymi a żydowskimi. Narodowi-socjaliści wyparli studentów żydowskich z auli. W czasie bójki zranionych zostało 7 słuchaczy. Policja rozprószyła uczestników bójki i przywróciła porządek.

MATUSZKA BĘDZIE WYDANY WĘGROM. Budapeszteńskie i wiedeńskie koła prawnicze zgadzają się w tem, iż po oddaleniu przez wiedeński sąd apelacji Matuszki nic nie będzie stało na drodze do wydania Matuszki Węgrom, gdyż na podstawie istniejących umów, Matuszka może karę swą, wymierzoną mu przez sąd wiedeński, odbyć na Węgrzech.

KATASTROFA SAMOCHODOWA WE WŁOSZECH. Na granicy prowincji Parmy i Reggio samochód, zdążający w kierunku miejscowości Monticelli Regni przy wjeździe na most na rzecze Enza rozbił balustradę i spadł z wysokości 8 metrów na dno rzeczki. Z pod zdruzgotanego samochodu wydobyto dwie osoby zabite i sześć ciężko rannych.

TRAGICZNY WYPADEK NA „KONKURSIE ELEGANCJI“. Podczas konkursu elegancji w Lasku Bulońskim w Paryżu, auto, którem jechała pani Cardenas. żona radcy przedstawicielstwa Venezueli, wskutek wadliwego kierowania, wjechała w tłum, raniąc 9 osób, z których 4 bardzo ciężko.

Szkoła dla rodziców.

Dziwna to szkoła! Czyżby rodzice musieli się uczyć jeszcze? Oczywiście, powinni się uczyć wykonywania rozumnie swojego zadania rodzicielskiego.

Bo choć jako dzieci oni też zostali wychowani przez ojca i matkę, samo przekazanie tych nauk nie jest wystarczającem obecnie: dzisiejsze obyczaje tak bardzo się zmieniły, wiedza tak wielkie poczyniła postępy, taki przewrót w wielu dziedzinach sprawiła, że prawda dzisiejsza, już nie jest prawdą dnia wczorajszego, a pokolenia przedwojenne czy chcą czy nie, muszą się do nowych prądów dostosować, chociażby ich nie pochwalali i nie uznawali. Odczuwa się to jasno, czytając program odczytów zorganizowanych dla rodziców pragnących pojąć dokładnie zadanie swoje i wypełnić je należycie, w epoce w jakiej żyjemy.

Takie konferencje odbywają się w **salach Muzeum społecznego** przy ulicy Las-Cases Nr. 5 w Paryżu od kilku miesięcy, a zakończyć się mają teraz właśnie, z końcem czerwca. Jeden z cyklów, traktujących o roli i działalności słońca, powietrza i o wychowaniu fizycznem wygłaszają specjaliści, wybitni doktorowie medycyny. Inne, o nierównościach charakterów i o sposobach bronienia pewnych temperamentów przed złemi namiętnościami; o radości poświęcania się, o zapale do pracy, o zaparciu siebie i wzajemnych ustępstwach w małżeństwie itp. profesorowie Szkoły Społecznej.

Mówiono o tem, czego warto i co się godzi nauczać nasze córki i w jaki sposób należy przygotować młodą pannę do małżeństwa: a więc o umiejętności wprowadzania radości w ognisko domowe, o znaczeniu wiadomości gospodarskich, zasadach hygjeny w domu, nauce i zastosowaniu praktycznem pielęgnowania niemowląt, o psychologji małżeńskiej. Oto wykaz konferencyj, dający wiele do myślenia, a których matki rodzin winny słuchać, aby z nich korzystać.

Inny jeszcze cykl poucza o życiu rodzinnem, o tem wszystkiem, co może dać dobrobyt małym i dużym. A każdy z tych tematów był wygłaszany przez osobistości specjalnie do tego powołane.

Inicjatorowie tych odczytów mają słuszność, albowiem dużo jeszcze naszym rodzicom pozostaje do nauczenia. (Dem.)

Rozmaitości.

KRAKOWIANKA LAUREATKA KONKURSU PACYFISTYCZNEGO.

We wczorajszym numerze „Głosu Narodu“ podano, że Barbara Owińska, studentka uniw. warszawskiego z Wejherowa, zdobyła drugą nagrodę na międzynarodowym konkursie Niemieckiego Związku Pacyfistycznego Kobiet. Otóż stwierdzić należy, że p. Barbara Owińska jest krakowianką, że dopiero w b. r. w czerwcu złożyła egzamin dojrzałości w Warszawie i jest córką b. kuratora krakowskiego J. Owińskiego, przebywającego obecnie w Wejherowie.

PROF. SAMOJŁOWICZ O SWYM POBYCIE W POLSCE.

Znany sowiecki badacz polarny prof. Samojłowicz ogłosił sprawozdanie ze swej podróży po Europie, przyczem ze szczególną sympatją podkreśla przyjęcie jego odczytów przez koła naukowe i prasę w Polsce.

„MAŁYGIN“ STACJĄ DOŚWIADCZALNĄ.

Łamacz lodów „Małygin“ został przez rząd sowiecki oddany instytutowi arktycznemu jako pływająca baza dla naukowo-doświadczalnych badań polarnych.

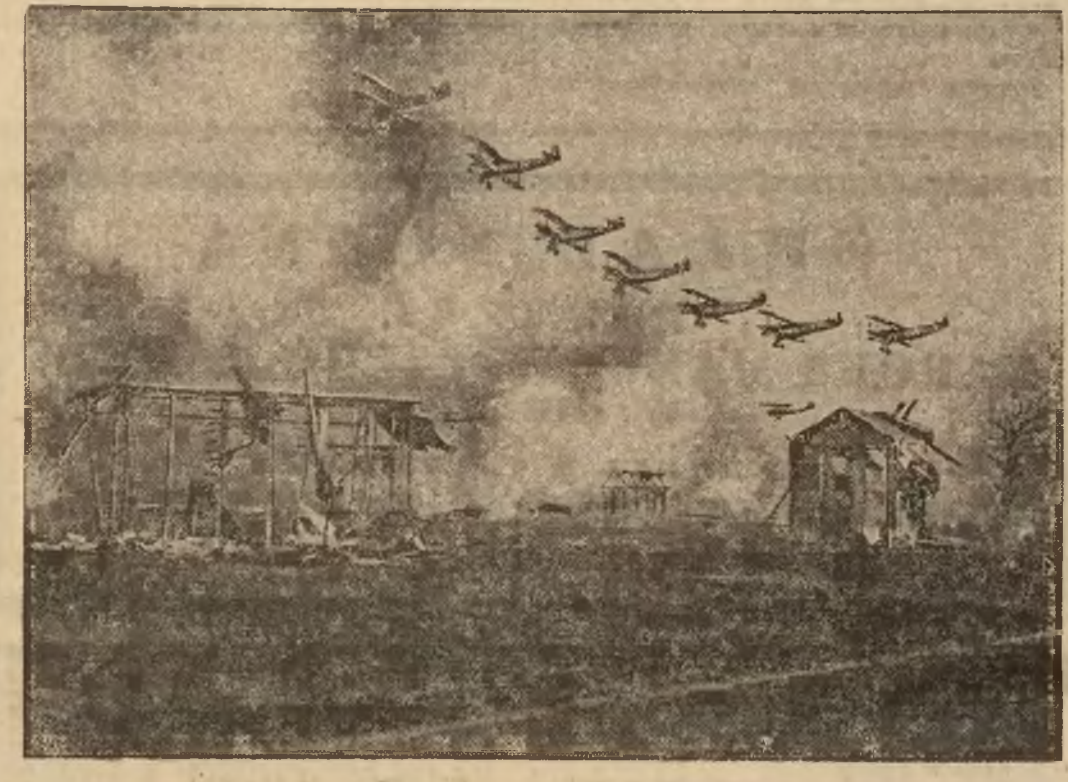
SAMOBÓJSTWO UCZONEGO DUŃSKIEGO.

W Kopenhadze popełnił samobójstwo znany duński uczony, prof. języka i literatury angielskiej uniwersytetu w Kopenhadze Aage Brusendorff.

Wszystko mi jedno. Kelner: — Jakie menu życzy pan sobie — rosyjskie, włoskie czy francuskie?

Gość — Wszystko mi jedno, proszę o jajko na miękko.

Pokaz walki lotniczej pod Berlinem.



Niemcom nie wolno na skutek traktatu wersalskiego utrzymywać lotnictwa wojskowego. Jeżeli mimo to rozwój lotnictwa Rzeszy wykazuje ogromne postępy — dzieje się to pod płaszczykiem rozbudowy lotniczej komunikacji pasażerskiej. Aparaty mogą być oczywiście łatwo dostosowane do potrzeb wojennych. Zdjęcie przedstawia moment z pokazu lotniczego w Berlinie z bombardowaniem zaimprowizowanej miejscowości.

W sercu Ameryki.

New-York czy Chicago? — Kryzys a wystawa. — Wystawa będzie wbrew kryzysowi. — Amerykanie mają już wolny czas.

(Korespondencja własna).

Chicago, w czerwcu.

— New-York nie jest Ameryką — powiadają mieszkańcy Chicago. — Kto nie zna Chicago, nie zna Ameryki. New-York? Phi, można tam robić business, trochę się pobawić na Broadway. Ale i zabawy my mamy lepsze. Mamy teatry, koncerty, muzea, dwa uniwersytety. Chicago wydało na świat Dreisera, Dos Passosa, Sinclair Lewis'a. Mamy wspaniałe plaże nad brzegiem Michiganu. Jesteśmy ośrodkiem życia przemysłowego i intelektualnego Ameryki. To coś lepszego, niż przeludniony Manhattan!

Jest w tem trochę chełpliwości, patrjotyzmu lokalnego, ale jest i dużo racji. **Chicago jest istotnie tym ośrodkiem, w którym zbiegają się wszystkie nerwy życia amerykańskiego.** Miasto, które powstało z niczego i idzie przebojem, które męską siłą rozpycha się, miażdżąc wszelkie przeciwności. Przez długie lata Chicago królowało rozmachem i tętnem życia, bogactwa, pyszniło się żelazną wolą i powodzeniem we wszystkich przedsięwzięciach. Mieszkańcy Chicago mieli się czem chełpić!

Ale przyszedł kryzys. I tak, jak każdy chory indywidualnie przechodzi powszechną chorobę, raz ciężej, raz lżej, tak uległo powszechnej epidemji i Chicago. Silne organizmy przechodzą chorobę ciężej niż słabe. To też Chicago cierpi silnie — ale cierpi z godnością i zaciętemi zębami.

W latach rozkwitu dobrobytu postanowiono urządzić **w Chicago w r. 1933 wystawę wszechświatową**, która wspaniałością miała zaćmić wszystkie poprzednio widziane. Na sztucznych wyspach, wzniesionych jakby sztuką czarodziejską z głębi jeziora, powstawało nowe miasto ze szkła i żelaza, jarzące blaskiem lamp elektrycznych i neonów. Dziesiątki tysięcy ludzi pracował dzień i noc nad budową tego cudu. I przyszedł kryzys, albo jak inaczej mówią dla uniknięcia przykrego wyrazu — depresja. Spadek akcyj, bezrobocie, ubóstwo ogólne. Subsydja na wystawę stanęły pod znakiem zapytania. Co robić? czy zrezygnować z zamiaru olśnienia świata? Zaprzestać budowy i zawiesić termin wystawy na czas nieograniczony?

— Nigdy! — odpowiadają patrjoci chicagoscy. — Mielibyśmy pokazać światu naszą depresję, naszą niemoc? Zaczęliśmy i skończymy! Stać nas na to!

I budują. Koronkowe pałace, sztuczne wyspy, olbrzymie stadjony. Może na przyszły rok, o ile kryzys nie minie, nikt nie będzie miał za co przyjechać na tę wystawę za oceanem. Ale zapał i optymizm robią swoje. Chicago wierzy w lepszą przyszłość. A bezrobotnych jest o kilka tysięcy mniej, w najgorszym razie — do czasu ostatecznego wyczerpania kredytów.

Przyjezdnemu, któremu to przedewszystkiem rzuca się w oczy, nie może to nie imponować. Więc gdzież ten kryzys? Takie olbrzymie roboty, taki ruch! Ale przypatrzywszy się baczniej życiu chicagowskiemu, widzi się, że są to wysiłki nerwów, nie naturalny bieg rzeczy. Naogół — różnica pomiędzy tem, co jest teraz, a tem, co było jeszcze dwa lata temu — jest olbrzymia.

Chicago zbyt jest jednak bogate, aby biedę dało się odrazu odczuć. Bezrobotnych jest dużo, naturalnie. Przed taniemi garkuchniami, gdzie za 1 centa można dostać pożywienie, cisną się tłumy tych, co ten cent mają — i dwa razy większe tłumy, czekających na to, aby im ktoś centa dał, bo go nie mają. Na skwerach, nad brzegami jeziora grzeją się na słońcu oczekujący na pracę. Wieczorami z mroków i ciemnych zaułków wysuwają się kobiety z dziećmi, blade, obdarte postacie. Tak, to prawda, to wszystko jest, ale nie w większym stopniu, niż w innych wielkich miastach amerykańskich.

Posiadających jeszcze pieniądze jest za to więcej może, niż gdzieindziej. A ci, co mają pieniądze i dużo wolnego czasu, zaczęli gustować w przyjemnościach, któremi dotychczas pogardzali, nie mając na nie czasu. Businessman chicagowski, gardzący smacznem jedzeniem, wyśmiewający się z europejskiej przerwy dwugodzinnej na obiad, jadł dawniej byle co na stojąco w pierwszym lepszym barze. Teraz — odkrył w tem coś, co wcale nie jest do pogardzenia. I podobno od czasu kryzysu ilość smakoszów w Chicago powiększyła się w sposób zdumiewający.

— Tak, już jeśli chodzi o przyjemności, to ta stara Europa więcej zna się na nich od nas — powiadają w Chicago.

Biedna Europa! Czyżby smakoszostwo było jej jedyną zaletą? Ale mając dużo wolnego czasu, Amerykanie napewno ocenią jeszcze niejedną. A może znacznie istotniejsze. Em.

Sport.

Przeciwko Nurmiemu.

W czasie uroczystości jubileuszowych barona Coubertin, obchodzonych niedawno w Lozannie z racji 70-tej rocznicy urodzin odnowiciela igrzysk olimpijskich, przewodniczący międzynarodowego zw. lekkoatletycznego, szwed **Edström**, oświadczył co następuje:

„Nurmi postępuje w sposób wyrafinowany. Mówi i pisze niechętnie. Nie podpisuje żadnych kwitów. W większości wypadków pertraktuje z organizatorami zawodów przez podstawione osoby. Od wiarygodnych świadków wiemy, że żądał on i otrzymywał znaczne sumy, ale nie możemy wykazać tego na podstawie rachunków i kwitów. W wielu wypadkach Nurmi kazał sobie wypłacić koszty podróży i utrzymania dla siebie, swego menażera, kucharza, masażysty. A wiemy dobrze, że zawsze podróżował sam jeden”.

—oo—

JUGOSŁOWIANIE BIJĄ FRANCUSKICH PIŁKARZY. Onegdaj w godzinach wieczornych przy świetle elektrycznem rozegrany został w Belgradzie mecz piłkarski pomiędzy francuskim **Racing Club**, mistrzem Paryża, a „Jugosławją“ mistrzem Belgradu. Widzów — 10.000. Po zaciętej walce zwyciężyli Jugosłowianie 3:0.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 26: św. Jana i Pawła.
Poniedziałek 27: św. Władysława.
Poniedziałek 27: wschód słońca o godzinie 3.38, zachód o 20.27.

———o———

DZIEŃ MODLITWY. W myśl orędzia Ks. Metropolity uroczystość św. Piotra i Pawła jest dniem modlitwy przebłagalnej w celu uproszenia zmiłowania Pańskiego nad całą ludzkością i naszą Ojczyzną.

NAJDŁUŻSZE DNI w roku przypadają właśnie na środek i koniec czerwca. Obecnie dzień trwa 16 godzin, 49 min. i już począwszy od 28 bm. zacznie go ubywać zrazu po 1 minucie, później w coraz szybszem tempie. A więc już od wtorku kroczyć będziemy „po kropelce“ ku zimie...

ZNAKOMITY GOŚĆ Z ZA OCEANU W KRAKOWIE. W Lecznicy Związku przy ulicy Garncarskiej bawi od kilku dni gość z za Oceanu. Jest nim dr. Artur Rudziński, dyrektor Instytutu muzycznego w Hollywood, brat znanego chirurga, prymarjusza szpitala powszechnego we Lwowie. Dr. Rudziński przybył — jak co roku — na kilka tygodni letnich do Europy i w drodze zachorował. Mając zaufanie do lekarzy krakowskich, przybył do naszego miasta celem poddania się zabiegowi chirurgicznemu, poczem — w przyszłym tygodniu — wyjeżdża do Warszawy. W międzyczasie nadeszła pod adresem dra Rudzieńskiego z Los Angeles depesza, aby corychlej wracał celem dyrygowania orkiestrą podczas olimpjady. Przyjazd dra Rudzińskiego do Krakowa starają się krakowskie sfery muzyczne wyzyskać, zapraszając go do prowadzenia festiwalu na Wawelu. Narazie jest dr. Rudziński jeszcze osłabiony i prawdopodobnie z tego powodu nie będzie mógł zaproszenia przyjąć. (KAD.)

KANDYDAT NA KRAKOWSKIEGO KOMORNIKA. Jak się dowiadujemy, wprowadzenie komorników sądowych zostało przesunięte na dzień 1 stycznia 1933, czyli równocześnie z wprowadzeniem nowej procedury egzekucyjnej. **Sensację w krakowskich sferach sądowych wywołał fakt,** że do Sądu Grodzkiego przy ulicy św. Jana został przydzielony przed kilkoma dniami i **odbywa praktykę komorniczą emeryt porucznik, J. Brzechowski z Warszawy.** Kandydat na komornika został przydzielony starszemu sekretarzowi sądu p. Karolowi Rossianowi. (KAD.)

CZĘŚĆ RYNKU GŁÓWNEGO od strony kościoła Marjackiego podobna jest raczej do kwitnącego ogrodu, niż do targowiska. Zwieziono mnóstwo kwiatów, od najwspanialszych i najwonniejszych okazów sztuki ogrodniczej, do skromnych mieszkańców naszych pól. Obok wytwornych lilij i królewskich róż stoją skromne chabry i krwawe maki. Miłe złudzenie sielskiej wsi w środku dużego miasta!

W SZKOŁACH panuje zastój przedwakacyjny. I młodzież i nauczycielstwo oczekują z niecierpliwością rozdania świadectw, co nastąpi we wtorek 28 bm., choć pierwotnie termin ten wyznaczono na 25 bm. Skutkiem tej zmiany terminu zapanowało w szkole zamieszanie.

OBÓZ HARCERSKI NA BŁONIACH. W niedzielę, o godz. 10-tej przedpoł. nastąpi otwarcie harcerskiego obozu pokazowego na Wielkich Błoniach obok parku „Juvenia“. O godz. 11-tej defilada hufców harcerskich i przemarsz przez miasto. Następnie obóz będzie otwarty dla publiczności. O godz. 16-tej śpiewy, pokazy i gawęda pt. „Pomoc Polakom z zagranicy“. O 21.30 zakończenie ogniska.

ZBIÓRKĘ KSIĄŻEK POLSKICH dla Polaków z zagranicy organizuje harcerstwo krakowskie w dniach 27 i 28 bm. i uprasza bardzo o czynne poparcie tej akcji.

PROCES O SZABLĘ UŁAŃSKĄ. Rozprawa z oskarżenia p. Wohnout (PPS) przeciwko staroście grodzkiemu dr. Małaszyńskiemu i urzędnikowi wydziału bezpieczeństwa wojew. dr. Wolanieckiemu, którzy zarzucili p. Wohnoutowi, że znaleziona u niego szabla ułańska pochodzi z wypadków listopadowych 1923 r., odbędzie się 30 czerwca w sądzie grodzkim, a prowadzić ją będzie sędzia dr. Janicki, komendant krakowskiego Strzelca.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE w ostatnim tygodniu. W wydziale IX. magistratu, dla spraw sanitarnych, zgłoszono od 19 do 25 czerwca br. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 4, dyfterja 2, tyfus brzuszny 1, odra 8, mumps 1 i ospa wietrzna 1.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

FABLOK (CHRZANÓW) — CRACOVIA I. B. W niedzielę dnia 26 bm. rozegrane zostaną na boisku Cracovii o godzinie 9.30 rano — zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A. między drużyną Fabloku z Chrzanowa a Cracovią I. b.

O g. 6 pop. odbędą się zawody ligowe Cracovii z drużyną Polonji z Warszawy.

„I. K. C. o sprawozdawcach krakowskich pism.

We wczorajszym numerze „I. K. C.“ pojawiła się notatka w której redakcja tego pisma usiłuje całą sprawę zarzutów jakie na łamach „Gazety Warszawskiej“ podniósł p. Nowaczyński co do stałych subwencji płynących dla „Illustrowanego Kurjera Codziennego“ od cechu rzeźniczo-masarskiego w Krakowie za milczenie w sprawie cenników masarskich — przerzucić na inne dzienniki, w szczególności na „Głos Narodu“.

Musimy przedewszystkiem stwierdzić, że artykuł p. Nowaczyńskiego p. t. „Krwawa prasa i wieprze“ był poświęcony gratyfikacji pobieranej **przez „Illustrowany Kurjer Codzienny“** w kwocie, jak ją autor artykułu podał 12.000 zł. rocznie. Należy przypuszczać, że rewelacyjną tę wiadomość oparł p. Nowaczyński na dowodach, które jak oświadczył, przedłoży na zbliżającej się rozprawie z „Kurjerkiem“. Do chwili wyświetlenia tej sprawy na forum sądowem, wobec braku dotychczas należytego jej wyświetlenia zarzuty „Gazety Warszawskiej“ ciążą na „Kurjerze“.

„I. K. C.“ wymienia „klub sprawozdawców“ miejskich reporterów krakowskich pism jako organizację, która w korzyściach czerpanych od cechu rzeźniczo-masarskiego partycypowała. Przyjąwszy, że „Il. K. C.“ opierał się na jakichś podstawach stawiając ten zarzut, należy przypuszczać, że redakcje zainteresowanych dzienników wyciągną z tego faktu takie konsekwencje, jakie wyciągnął „Głos Narodu“ wobec swego współpracownika z chwilą, gdy stwierdzono, że został on wciągnięty w tę sprawę.

Nie zdoła bynajmniej zasłonić „Kurjera“ przed odpowiedzialnością ta okoliczność, którą pismo to zasłonić się usiłuje, że mianowicie przedstawiciel jego „formalnie“ do „klubu sprawozdawców“ nie należał, skoro wiadomem jest m. i. z rewelacji p. Nowaczyńskiego, że korzyści czerpane przez „I. K. C.“ od cechu rzeźniczo-masarskiego za pośrednictwem p. A. Różyckiego, który świadczenia te uskuteczniał, sięgały pozycji poważnych. Zamknięcia rachunkowe cechu rzeźniczo-masarskiego w Krakowie choćby tylko za rok ubiegły, zawierają pod tym względem wiele mówiące pozycje. Będą wymagały bardzo dokładnego wyjaśnienia i uzasadnienia pozycje w tem zamknięciu rachunkowem za rok 1931 a mianowicie **poz. 5-ta z sumą 14.508 zł.** zatytułowana „na cele zawodowe i organizacji“ — wyjaśnienia jakiego to rodzaju działalność zawodową, tak kosztowną, cech rozwijał, a następnie **pozycja 9-ta „na prenumeratę i komunikaty prasowe“ z kwotą 9.863.45 zł.**

Sprawa roli „Il. K. C.“ jaką w artykule swym nakreślił p. Nowaczyński pozostaje nadal aż do chwili sądowej rozprawy otwartą.

Wspomina wreszcie „Il. K. C.“ o zajęciu się tą sprawą przez Syndykat Dziennikarzy Krakowskich, który „niewątpliwie — pisze „Kurjer“ — będzie w najbliższych dniach miał na tem tle jeszcze dużo roboty, ponieważ **trudno przypuścić, by wobec istniejących form organizacyjnych wśród reporterów krakowskich, sprawa reportera z „Głosu Narodu“ mogła być oderwaną, to jest jednostkową“.** Istotnie Syndykat przy sumiennem traktowaniu tej sprawy będzie miał obszerne zadanie do wykonania objąć dochodzeniami całokształt kwestji i dojść, **jaki jest stopień udziału w tej sprawie sprawozdawców krakowskich z wszystkich redakcyj dzienników Krakowa.** Tem bardziej, że nienależenie formalne przedstawiciela „I. K. C.“ do klubu sprawozdawców nie przeszkadzało mu w utrzymywaniu bliskich stosunków z reprezentantami cechu rzeźniczo-masarskiego w Krakowie.

Wzmianka o tem, jakoby kiedyś przy biurku reportera „Gł. Nar.“ pracował syjonista w towarzystwie księży-redaktorów jest oczywiście kiepskim żartem w stylu „Wróbli na dachu“.

Z życia kolonji „Radość Dziecka“ w Tropiu.

(Jedna z pań, prowadzących w latach ubiegłych kolonję wakacyjną dla dzieci robotniczych z Krakowa w Tropiu nad Dunajcem, podaje garść szczegółów z życia tej dziatwy przeniesionej na kilka tygodni z suteryn podmiejskich do życia w słońcu i powietrzu. — Przyp. Red.).

Że w Tropiu teraz mieszkamy
Wy o tem dobrze wiecie,
I tak nam tu doskonale,
Jak nigdzie w całym świecie.
Zabawy, gry, gimnastyka
To nasze przyjemności,
Cóż więcej tu potrzeba nam
Prócz tych doskonałości?

Wesoły ten śpiew dziatwy krakowskiej już dwa lata z rzędu rozbrzmiewał wesoło w cudnej wiosce Tropie, okolonej srebrnemi falami Dunajca. Przeszło 60 młodych gardziołków dawało folgę swej radości, że może przebywać w tej przepięknej okolicy, na letniej kolonji, zorganizowanej przez Tow. „Radość Dziecka“. Cieszyła się dziatwa swobodą, cieszyła się słońcem i Dunajcem i temi sinemi lasami, które tuliły ją w chłodne, pachnące żywicą ramiona. — Używała, zapominając o ciemnych chwilach całorocznego życia szkolnego. Balsamiczne powietrze, kryniczna woda i uporządkowane kolonijne życie młodej „rabiatki“ robiły swoje, o czem świadczyły skierowane w stronę „kucharci“ wesołe strofki śpiewki:

Jak obiadek dostaniemy rym cym cym
Jak obiadek dostaniemy oj dana dana,
To kucharcię uściśniemy rym cym cym.

A że i ta „kucharcia“ nie była nieczułą na te śpiewy i dobrze spełniała swoje zadanie, poświadczyć może piosenka też przez kolonistów żwawo śpiewana:

Kucharcia też wspaniałą jest
Od rana już gotuje
Pięć razy dziennie i to fest
Żołądki nam ładuje.
Krupniczki, zupy, ciasta, groch,
Soczystą cielęcinę
Jajeczka w sosie, makaron
Pachnącą leguminę.

Ciemne fale kryzysu nie powinny zaćmić tego beztroskiego życia tej gromady, wyrwanej nieraz z ciemnych i wilgotnych nor i suteryn. Czyż dla braku subwencji ma zniknąć dzieło wielkiego społecznika Ks. Patrona L. Kasprzyka, który je mimo ogromnych trudności do życia powołał? Mimo ogólnej biedy, znajdzie się u każdego obywatela choć mała kwota na cel tak wzniosły, jak utrzymanie kolonji letniej. Pamiętajmy o tem, że ta dziatwa wprost odradza się na duchu i ciele przez czas tego wspólnego życia. Dajmy więc możność tym dzieciom do nabrania sił, do poratowania zdrowia, właśnie przez złożenie ofiary na rzecz kolonji.

Jakaż to radość czeka każdego z ojców-robotników (a dziś przeważnie bezrobotnych), gdy zobaczy wracające z kolonji zdrowe, opalone dzieciaki, gdy usłyszy je dźwięcznym głosikiem wyśpiewujące piosenkę:

Witaj nam Krakowie, ty nasz grodzie miły,
Już do Ciebie Twoje dziecięta wróciły.
Przywiozły ze sobą policzka rumiane
I swe młode ciałka słońcem malowane.

A więc, nie szczędźcie grosza, nie pozwalajcie zgasnąć słońcu, które rozwesela ciężkie nieraz życie robotniczej dziatwy.

Łaskawe datki przesyłać pod adresem: Towarzystwo Kolonji Wakac. „Radość Dziecka“, Kraków, ul. Potockiego 11.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

W niedzielę 26 b. m. dany będzie „Cyrulik Sewilski“.
Poniedziałek: Teatr nieczynny.
Wtorek: Teatr nieczynny.

———o———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „W szponach tygrysa“. II. „W sercu Azji“.
WANDA: „Bunt sumienia“.
APOLLO: „Ulubieniec Bogów“ (Emil Jannings).
SZTUKA: „Ludzie na posterunku“.
PROMIEŃ: „Ostatni walc“.
BAGATELA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“.
ADRIA: „Klątwa rodu mandarynów“ (Anna May Wang).
SŁOŃCE: „Załoga śmierci“.
UCIECHA: „Bohater zachodu“.

———o———

DZIŚ „CYRULIK SEWILSKI“ Z WYSTĘPEM ADY SARI. Dziś wieczorem na przedstawieniu po cenach zniżonych dana będzie 3-aktowa opera komiczna G. Rossini'ego „Cyrulik Sewilski“, w której gościnnie wystąpi nasza sławna śpiewaczka p. Ada Sari. Partnerami znakomitej artystki będą pp.: T. Szymonowicz, A. Mazanek i Józef Syroczewski, basista opery lwowskiej. Tytułową partję kreować będzie po raz pierwszy reżyser opery p. Stef. Romanowski. Obsady dopełniają pp.: Pastówna, Mazurek i Kopyciński. — W poniedziałek oraz we wtorek teatr nieczynny. W środę uroczyste przedstawienie „Halki“, ku uczczeniu 60-tej rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki. Tytułową partję odtworzy gościnnie p. Franciszka Platówna. Partnerem świetnej śpiewaczki w partji Jontka będzie p. T. Szymonowicz, którego publiczność krakowska po raz pierwszy będzie miała sposobność usłyszeć w wymienionej partji.

„BANDA“ — KABARET — KOMIKÓW W „BAGATELI“. Sensacją najbliższych dni Krakowa będzie niewątpliwie występ stołecznej „Bandy“, która zaprezentuje najlepsze siły rewjowe, najbogatszy i najweselszy program, oraz najbardziej oryginalną i pomysłową wystawę. — Niezrównani „bandyci“ darzyć nas będą wspaniałemi porcjami humoru, budząc powszechne zadowolenie i zachwyt. Takiego zespołu „gwiazd i gwiazdorów“ nie widział jeszcze Kraków — lecz pocóż wiele mówić, najzupełniej wystarczy zapowiedź „Banda“ wkrótce w Krakowie“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Dnia 27; 28; 29 i 30 czerwca: „Dziewczę z Karuzeli“ (Mary Philbin, Norman Kerry).

———o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE MARJACKIM o godz. 12-tej, prof. St. Kowicki odegra na skrzypcach szereg utworów religijnych. Przy organie p. B. Wolniewicz. Podczas nabożeństwa składka na dalszą restaurację świątyni Marjackiej.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 12-tej „Chór Cecyljański“ wykona szereg utworów religijnych pod kier. Ks. Prof. Samuela Rosenbeiger'a, Franciszkanina. Przy organach p. Prof. T. Górecki.

———:o()o:———

Plany teatralne dyr. Osterwy.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Teatralnej, które odbyło się w Prezydjum Magistratu pod przewodnictwem Prof. Dr. Kumanieckiego, Dyrektor Teatru im. J. Słowackiego Juljusz **Osterwa** przedłożył Komisji szczegółowo opracowany plan repertuaru na przyszły sezon, przyczem omówioną została sprawa **uroczystości jubileuszowych ku czci Wyspiańskiego, przypadających jak wiadomo na jesień b. r.,** w którychto uroczystościach **Teatr Krakowski** weźmie wybitny udział.

Na posiedzeniu omówiono również sprawę kierownictwa literackiego oraz **sprawy personalu artystycznego.**

Kierownictwo literackie teatru zostało powierzone prof. Bolesławowi **Pochmarskiemu.**

Posiedzenie Komitetu dla uczczenia Wyspiańskiego odbędzie się w poniedziałek, 27 bm. o godz. 18-tej w sali portretowej na Ratuszu.

Wielka impreza balonowa Aeroklubu Krakowskiego.

Jak się dowiadujemy, przybył dziś do Krakowa **kpt. Roman Kłoczkowski** z Jabłonnej koło Warszawy z balonem „Gdynia“. Kpt. Kłoczkowski ma wykonać wzlot balonem wspólnie z pil. Aerokl. Krak. Bron. Włodarczykiem, oraz ze znanym sportowcem, inż. Al. Bobkowskim jako pasażerem. Start balonu nastąpi 26 bm. punktualnie o godz. 12-tej z Parku Gier K. S. Cracovia. Powyższą imprezę wita Kraków jako szlachetny wysiłek Aeroklubu Krakowskiego, który dążąc do jak najszerszego propagowania sportu lotniczego, ułatwia społeczeństwu poznanie pięknego sportu balonowego. Aeroklub Krakowski pierwszy z polskich Klubów lotniczych dąży do uzyskania własnego balonu, by umożliwić swym pilotom trening, a członkom dokładne zapoznanie się z żeglugą balonową.

Życie gospodarcze.

Rozwiązanie Zarządu Związku Cechów.

W dniu wczorajszym województwo krakowskie rozwiązało zarząd Związku Cechów Krakowskich z powodu niemożności opanowania trudności gospodarczo-finansowych tegoż Związku przez zarząd. Funkcje zarządu województwo powierzyło pp. Jaroszowi, Kurkiewiczowi i Kudasiewiczowi.

Nowa plaga gnębiąca rolników.

Z kół rolniczych piszą nam: — Do przeróżnych plag gnębiących rolników, przybyła w tych czasach **jeszcze jedna i to może najgorsza**, mianowicie, **niewypłacalność naszych odbiorców.**

Zdarza się dość często, że kupiec po złożeniu zadatku i odebraniu towaru **zwleka z dopłatą reszty, wymawiając się brakiem gotówki, chorobą,** wyjazdem etc. i to tak długo, aż gnębiony wierzyciel podatkami, wekslami etc. **godzi się na znaczny opust z umówionej ceny, byle coś dostać.**

Pozostaje coprawda sąd. ale gra nie warta świecy. bo w końcu okaże się, że kupiec należący do mniejszości narodowej, obracający dziesiątkami tysięcy zł., „nic nie posiada", bo domy, place, składy i t. p., należą do jego ojca, syna, żony, cioci. Nie trzeba zaś uzasadniać, że koszta procesów sądowych wzrosły ostatnio tak znacznie, że samo ich prowadzenie staje się dla przeważnej ilości rolników, niemożliwem. W tym czasie zacznie się ofenzywa tych panów na wsie, więc baczność panowie rolnicy.

Rolnik.

3 proc. spadku — 77 proc. wzrostu.

W stosunku do tego samego miesiąca z roku ubiegłego ogólny spadek bezrobocia obliczany jest na 3.4 proc. Wśród rzesz bezrobotnych zaszły jednak poważne przesunięcia strukturalne, bardzo niepokojące pracowników umysłowych. O ile cyfry, wykazujące spadek bezrobocia wśród pracowników fizycznych dochodzą do 14.9 proc. (hutnictwo) o tyle niepokojącą jest w tym samym okresie cyfra **wzrostu** bezrobocia wśród pracowników umysłowych 77.4 proc. Sama Warszawa wykazuje około 30 proc. wzrostu bezrobocia wśród prac. umysłowych. (PAS.)

Nowy kodeks karny wydany będzie dekretem w lipcu.

Projekt nowego kodeksu karnego stanowić będzie **przedmiot obrad szeregu posiedzeń Rady Ministrów.** Być może wpłynie on już na porządek obrad najbliższego posiedzenia rządu.

Prawdopodobnie obrady Rady Ministrów nad tym projektem **przeciągną się do połowy lipca.** Projekt nowego kodeksu karnego — o ile zostanie przez rząd uchwalony — wydany będzie **w formie dekretu około 1 sierpnia b. r.**

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 25 czerwca. (PAT). Giełda nieczynna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 25 czerwca. Dolary: 8.88 i pół; 8.90 i pół; 8.8 i pół. Dewizy: Belgja 124.15; 124.4; 123.84; Londyn (32.28; 32.25); 32.43; 32.11; Nowy Jork 8.91; 8.93; 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 35.07; 35.16; 34.98; Praga (26.38; 26.37); 26.44; 26.32; Szwajcarja 173.75; 174.18; 173.32; Berlin prywatnie 212.00.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 70 — Starachowice 6.

Pożyczki: 3% budowlana 34.50 — 4% inwestycyjna seryjna 96.50 — 5% konwersyjna 36 — 6% dolarowa 50.50 — 4% dolarowa 47.25—47.50 — 7% stabilizacyjna 43.88—44.00—43.66 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmian.

GIEŁDA W ZURYCHU.

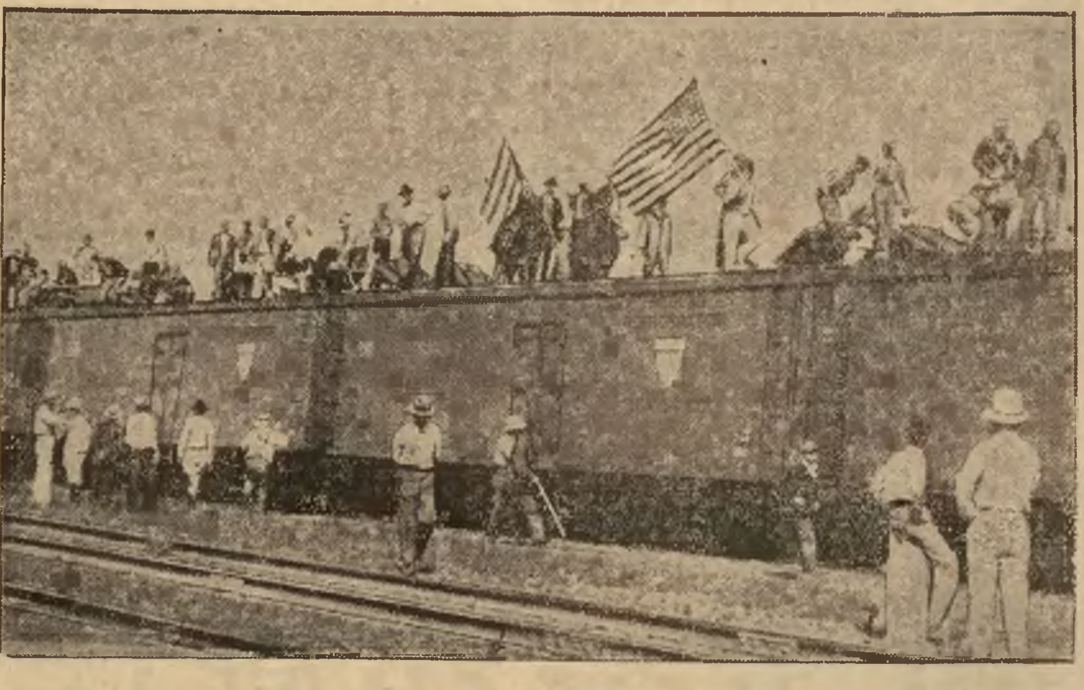
Zurych 25 czerwca. Paryż 20.19¾; Londyn 18.58; Nowy Jork 5.13 5/8; Belgja 71.55½; Włochy 26.15; Hiszpanja 42.30; Holandja 207.52½; Berlin 122.60; Sztokholm 95.50; Oslo 91.50; Kopenhaga 101.00; Sofja 3.73; Praga 15.20; **Warszawa 57.65;** Białogród 8.40; Ateny 3.31; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.00; Helsingfors 8.57.

Wydawnictwa ekonomiczne.

Dr. Bronisław Feller — „Nowa Ustawa Stemplowa". Rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości i Skarbu z 1 czerwca 1932 r. i komentarz: Co każdy wiedzieć winien o nowej ustawie stemplowej. Kraków. Księgarnia L. Frommera. Cena 4 zł.

Nowa ustawa stemplowa obowiązuje na obszarze całej Rzeczypospolitej od 18 maja 1932 r. Cały szereg nowel (dotąd 11) zamieniał ustawę stemplową, a obecnie zamieszczony w książce powyższej jednolity tekst z nowelą i rozporządzeniami oraz komentarzem umożliwia wyczerpujące zapoznanie się z ustawą stemplową. Obszerny komentarz (36 stron) przeznaczony nie tylko dla prawników, ale i dla szerokiej publiczności w wykładzie jasnym przedstawia poszczególne przepisy ustawowe odnośnie do wszelkich opłat stemplowych przy przejściu własności nieruchomości, sprzedaży i zamiany rzeczy ruchomych, obrotu papierów wartościowych, praw rzeczowych na rzeczy cudzej, dzierżawy i najmu rzeczy, pism o świadczenie usług, biletów, listów przewozowych; umów składu, ubezpieczeń, spółek i innych zrzeszeń, pełnomocnictw, weksli; przekazów, czeków i zleceń wypłaty, umów majątkowych małżeńskich, działów majątku wspólnego, ugód, umów przygotowawczych i punktacji, wszelkich pokwitowań, wszelkich podań (podań wolnych od opłaty jest 27 wypadków) wszelkich świadectw, protestów weksli, czeków i t. d. Książka winna się znaleźć w ręku nie tylko prawnika, ale także kupca, urzędnika, celem zapoznania się w krótkim czasie z zawiłemi opłatami stemplowemi we wszystkich wypadkach administracyjnych, sądowych i codziennego zetknięcia się z wszelkiemi urzędami przy wnoszeniu podań.

Demonstracja amerykańskich weteranów.



Donosiliśmy już o wielkiej demonstracji amerykańskich weteranów z wojny światowej, którzy urządzili olbrzymi zjazd w Waszyngtonie dla zaprotestowania przeciw redukcji przyznanych im w swoim czasie zasiłków. Na zdjęciu pociąg z demonstrantami.

Przełomowy okres w gospodarce sowieckiej.

Serja nowych rozporządzeń gospodarczych w Związku Sowietów gruntownie **przemieniła wszelkie formy życia gospodarczego, na których oparta była piatiletka.**

Jakkolwiek w dekretach tych stale wskazuje się na to, że i przy zaprowadzeniu wolnego handlu kołchozowego i rolniczego prowadzona będzie bezwzględna walka z przekupniami i prywatnymi kupcami, to przecież **praktyczne przeprowadzenie tych wytycznych nie jest możliwe.** Rolnicy przyjeżdżający ze wsi na targ nie są rejestrowani i w praktyce **trudno odróżnić przekupnia, od rolnika sprzedającego swe produkty.**

Pozatem rząd niedawno wydał rozporządzenie, mocą którego władze kolejowe szły na rękę ludności miejskiej, wyjeżdżającej na wieś, aby zakupić potrzebne zboże lub inne wiktuały i aby w wagonach kolejowych wolno było przewozić każdą ilość środków żywności. Ponieważ na targach miejskich, jak również na stacjach kolejowych i targach wiejskich członkowie kołchozów i rolnicy mogą sprzedawać swe produkty po dowolnych cenach, **rząd nie dopuszcza, aby organy administracyjne do handlu tego się mieszały.** W takich warunkach nieuniknione jest też odnowienie handlu prywatnego.

Przyczyn tego nowego zwrotu w polityce gospodarczej należy szukać **w niepomyślnej sytuacji miast i ośrodków robotniczych, którym daje się we znaki brak środków żywności.** — Wszelkie usiłowania w kierunku nakłonienia kołchozów i indywidualnych gospodarstw do tego, aby obsiewały i rozszerzały obszary rolne spełzły na niczem. Dlatego też rząd sowiecki postanowił w maju **przywrócić rolnikom i kołchoznikom samodzielność gospodarczą, aby w ten sposób bezpośrdnio zainteresować ich w rozleglejszej uprawie roli.**

Kiedy z ogłoszeniem nowych dekretów gruntownie zmieniły się stosunki gospodarcze na wsi, rząd musiał przystąpić do **nowych metod gospodarowania w mieście.** Idzie bowiem o to, aby lud wiejski zainteresował się sprzedażą swych produktów na targach mejskich, toteż trzeba było stworzyć warunki, **umożliwiające rolnikowi zakupno wytworów przemysłowych.** Z tych też powodów **zniesiono obowiązujące normy i system kartkowy przy sprzedaży pewnych towarów przemysłowych i przedmiotów codziennego użytku.**

Wszystkie te zarządzenia w praktyce uniemożliwiają politykę klasowego zaopatrywania i pozbawiają klasę robotniczą w Rosji sowieckiej tych przywilejów przy rozdziale towarów, jakie nabyła w ostatnich dwu latach. Obecnie już nie można przez regulację cen żywności utrzymać zarobków robotniczych na ustanowionym poziomie. W praktyce niemożliwością również jest, aby ustanowiono wysokie ceny wyrobów przemysłowych a niskie ceny wyrobów rolniczych, czyli innemi słowy, **by ciągnąć ze wsi olbrzymie środki finansowe dla potrzeb piatiletki.**

Wolny handel i wszystko to, co z niego wypływa, **zupełnie rozluźnia cały system przymusowych zarządzeń,** dzięki którym w większym czy mniejszym stopniu udawała się realizacja planów industrjalizacyjnych.

Czy nowy ten przełom w życiu gospodarczem Związku Sowietów oznacza powrót do zasadniczych wytycznych NEPu, czy też tylko czasowy manewr w tym celu, **aby znaleźć wyjście z ciężkiej sytuacji gospodarczej,** trudno na razie powiedzieć. Na uwagę jednak zasługuje fakt, że w roku 1932, tak jak w roku 1921, powrót do handlu wolnego nastąpił z powodu **rolniczej produkcji.** Tak jak wówczas, tak i obecnie wolny handel ma prowadzić do rozwoju sił produkcyjnych i wywołać ożywienie działalności gospodarczej na wsi.

Związek Sowiecki przeżywa zatem znów okres przełomowy. Rząd sowiecki **po raz drugi rezygnuje z próby wybudowania czysto komunistycznego gospodarstwa** i powraca do form handlu prywatnego, które nie mogą zgodzić się z tym systemem gospodarczym, jaki proklamowany był piatiletkę.

PRZYGOTOWANIA DO KAMPANJI APROWIZACYJNEJ.

Rada pracy i obrony postanowiła już obecnie przeprowadzić **kampanję aprowizacyjną na rok bieżący.** Kampanja tym razem przeprowadzona ma być nadzwyczaj starannie, bowiem **zasiewy nie zostały w odpowiednim czasie ukończone** i dlatego też spodziewane są mniejsze zbiory **aniżeli plan przewiduje.** Ze względu na to, miarodajne czynniki dokładają **starań, aby żniwa** przeprowadzone były tak, by zboże nie zostało uszkodzone przed sprowadzeniem go do składów.

Rada pracy i obrony wydają odpowiednie wskazówki dla przeprowadzenia kampanji aprowizacyjnej, oświadczyła zarazem, że **należy dodatkowo wybudować jeszcze 300 składów, oraz 25 stałych i 100 ruchomych śpichlerzy.** Jak w każdym innym wypadku, tak i tu ustanowieni będą ludzie, którzy odpowiadać będą za staranne przeprowadzenie kampanji. Do 25 czerwca wszystkie gospodarstwa kolektywne muszą wybrać po trzech członków, którzy odpowiedzialni będą za należyte oddanie zboża.

We wszystkich kolektywach czynione są przygotowania do żniw, chociaż w niektórych okręgach, w których zasiewy przeprowadzono ze znacznem opóźnieniem, **zboże zaledwie wzeszło.**

———oo———

ZMIANY FRANCUSKIEGO KODEKSU CYWILNEGO W SPRAWIE KOBIET ZAMĘŻNYCH.

Francuski minister sprawiedliwości Rene Renault złożył w senacie **projekt ustawy wprowadzającej głębokie zmiany do postanowień kodeksu cywilnego, dotyczących kobiet zamężnych i małżeństw.** Obecny projekt dąży do zagwarantowania kobiecie zamężnej **pełni praw cywilnych,** zniesienia obowiązku posłuszeństwa, ma jej zapewnić swobodę zajmowania się jakimkolwiek zawodem bez zezwolenia męża. Zawiera on również zniesienie kontroli męża nad korespondencją żony i daje jej możność wyrabiania dokumentów osobistych. Kobieta może zawierać bez zezwolenia męża akty prawne, przyjmować darowizny i spadki, wyrabiać sobie konto w banku, podpisywać kontrakty i t. d. Małżonkowie pozostają na stopie równości i związani są wzajemną umową. Zachowany zostaje art. 205, który nakłada na nich wspólny obowiązek utrzymywania i kształcenia dzieci.

UREGULOWANIE OBROTÓW PŁATNICZYCH MIĘDZY RUMUNJĄ I AUSTRJĄ.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: Wczoraj **został parafowany układ mający na celu uregulowanie obrotów płatniczych między Austrją a Rumunją.** Układ postanawia, że Rumunja wkłady szylingowe lokowane w Austrji **będzie mogła użyć na spłatę długów towarowych.** W Bukareszcie utworzona będzie kasa kompensacyjna niezależna od austrjacko-rumuńskich brotów płatniczych. Rumuński minister handlu oświadczył na konferencji prasowej, że umowa opiera się na systemie clearingu prywatnego.

Radjo.

Niedziela 26 czerwca.

Kraków (312.8). G. 10 Nabożeństwo z Poznania; 11.35 Odczyt z Warszawy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący, komunikat meteorologiczny; 12.15—15.05 Transmisje z Warszawy; 15.05 Pogadanka dla rolników: p. St. Cyharowski: „Uprawy ściernisk"; 15.25—16.45 Transmisje z Warszawy; 16.45 Transmisja z Wilna; 17 Koncert popołudniowy z Warszawy; 18 Odczyt p. t. „Ogródki działkowe jako zagadnienie społeczne", wygł. p. St. Wilczyński; 18.20 Transmisja z Ciechocinka (via Warszawa): koncert ork. 36 p. p.; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Skrzynka pocztowa techniczna; 19.55 Program na dzień następny; 20 Transmisja z Błoń Krakowskich: uroczyste Ognisko harcerskie z okazji 20-tej rocznicy Harcerstwa Ziemi Krakowskiej; 20.55—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22—22.40 Traismisje z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe z prowincji; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 10 Nabożeństwo z Poznania; 14 „Maturzystki do szkół gospodarczych" wygł. p. M. Wygodzina; 18 „Rozmowa z młodymi" feljeton K. Bronczyka; 19.30 Skrzynka techniczna, omówi inż. J. Miński; 19.50 Sprawozdanie z akcji „Radjo dzieciom"; 22.40 Wiadomości sportowe z prowincji m. in. lwowski biuletyn sportowy w opracowaniu p. J. Żukowskiego.

Warszawa (1411.8). G. 10 Nabożeństwo z Poznania; 11.35 Odczyt misyjny p. t. „Misyjna akcja samarytańsko-medyczna", wygłosi dr. E. Reycher; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Mt.; 12.15 Poranek muzyczny w wyk. Repr. Ork. Policji Państw. pod dyr. Al. Sielskiego; 12.55 „Drogi rozwoju prawodawstwa pracy"; 13.10 Dalszy ciąg koncertu; 14 „Czy mydło jest potrzebne"; 14.15 Pieśni w wyk. T. Łuczaja (bas); 14.30 Odczyt rolniczy p. t. „Uprawa truskawek i poziomek"; 14.50 Utwory na klarnet w wyk. A. Stromberga; 15.05 Odczyt rolniczy p. t. „Pielęgnowanie rojów po obsadzeniu"; 15.25 Dalszy ciąg muzyki; 15.40 „Co się dzieje na świecie"; 15.52 Feljeton dla dzieci p. t. „Pożegnanie szkoły"; 16.05 Audycja żołniersko-strzelecka; 16.45 Odczyt z Wilna; 17 Koncert popołudniowy; 18 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne"; 18.20 Transmisja z Ciechocinka koncertu ork. 36 p. p.; 19.1 Rozmaitości; 19.35 Skrzynka pocztowa techniczna; 19.55 Program na dzień następny; 20 Transmisja z Krakowa uroczystości Zapalenia Ogniska Harcerskiego; 20.30 Koncert popularny. Wyk.: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego; 21.55 Państw. Instytut Met.; 22 Wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka taneczna z kawiarni „Georges"; 22.40 Wiadomości sportowe z prowincji; 22.56 Muzyka taneczna z kawiarni „Georges".

Katowice (408.7). G. 10 Nabożeństwo z Poznania; 14 Ks. dr. B. Rosiński: „Religijność kobiet"; 18 Skrzynka pocztowa techniczna (K. Miłobędzki); 19.36 Intermezzo muzyczne.

Gen. Górecki pozostanie w B.G.K. na drugie 5-lecie.

Warszawa 25. 6. (Telef. wł.). W połowie lipca upływa 5-letnia kadencja prezesa B. G. K. gen. Góreckiego. **W kołach sanacyjnych mówią, że nominacja jego na dalszy okres 5-letni jest zapewniona.** Po załatwieniu tej sprawy stanie się aktualną sprawa uzupełnienia rady nadzorczej B. G. K., wakują bowiem stanowiska członków rady po ustąpieniu z niej wiceministra Starzyńskiego, gen. Maciszewskiego, który został mianowany naczelnym dyrektorem B. G. K. i dyr. Barańskiego. Ponadto kończy się kadencja w radzie nadzorczej B. G. K. wiceministra Górskiego.

Nieobsadzone jest także stanowisko wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, opróżnione przez gen. Maciszewskiego.

P. DRECKI DYREKTOREM B. G. K.

Warszawa 25 6. (Telef. wł.). Dyrektor Dep. Ubezp. Społ. w Ministerstwie Pracy p. Drecki przechodzi na stanowisko jednego z dyrektorów B. G. K.

Rewizje w poszukiwaniu ulotek łapanowskich.

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.) Stronnictwo Ludowe rozesłało do swoich organizacyj wojewódzkich i powiatowych w niewielkiej ilości jako rękopis prawdziwy opis wydarzeń w Łapanowie. Druk ten był powielany na maszynie. Władze w dniu dzisiejszym skonfiskowały ten opis w lokalu Sekretarjatu Naczelnego w Warszawie. W poszukiwaniu tego druku dokonano 23-ego rewizji w lokalu Stronnictwa Ludowego w Poznaniu, przyczem zabrano adresy powiatowych organizacyj Stronnictwa.

STRAJK CHŁOPÓW WYMIERZONY PRZECIWKO SIEDLCOM.

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.) W powiecie siedleckim rozpoczął się 24-tego strajk chłopów wobec nie uwzględnienia przez magistrat w Siedlcach żądań obniżenia opłat targowych.

Po zamknięciu kroniki.

Rewizje w lokalu Stron. Lud. w Krakowie,

i u działaczy ludowych.

W dniu 24 czerwca br. o godz. 10 min. 30 w nocy władze bezpieczeństwo przeprowadziły rewizję w lokalu Stronnictwa Ludowego w Krakowie w **poszukiwaniu ulotek o zajściach łapanowskich.** Rewizję przeprowadzono w obecności redaktora Bielenina, zawezwanego w tym celu do redakcji i woźnego redakcyjnego.

Inkryminowanych ulotek nie znaleziono. Natomiast skonfiskowano ulotki, wzywające do składek na rzecz ofiar łapanowskich. Ulotki te zostały wydane przez grono osób z powiatu bocheńskiego.

Tego samego dnia przeprowadzono rewizje policyjne w mieszkaniu p. Dr. Kańskiego, w Sekretarjacie Stronnictwa w Tarnowie i w mieszkaniu sekretarza Stronnictwa p. Brożka w Tarnowie, w poszukiwaniu ulotek o wypadkach łapanowskich. **Rewizje te nie dały żadnych rezultatów.**

Chór dzieci krakowskich w Czechosłowacji.

Dn. 17 czerwca wyjechał z Krakowa na Słowaczyznę „Chór Dzieci Krakowskich", prowadzony przez dyrygenta Józefa Suwarę i pp. I. Jakubca, L. Grybosia i Dr. Gotkiewicza. 70 uczniów krakowskich szkół powszechnych, należących do tego chóru wróciło przedwczoraj do rodzinnego miasta, przywożąc prócz wieńców i pamiątkowych upominków wspomnienia najserdeczniejszej gościnności, z jaką przyjmowało ich społeczeństwo słowackie i czeskie. Chłopcy śpiewali ludowe pieśni polskie i słowackie w Nowym Targu (17. 6.), Twardoszynie (18. 6), Dolnym Kubnie (19. 6.). Rużomberku (20. 6.), Turcz. św. Marcinie (21. 6.) i Wrutkach (22. 6.), wywołując swemi produkcjami szczery zachwyt wśród bardzo licznego audytorjum.

O wrażeniach z tej niezmiernie ciekawej wycieczki, która jest pierwszą próbą zbratania przez młodzież dwóch bratnich narodów, opowie Dr. Marjan Gotkiewicz dnia 26 bm. o godz. 5 popoł. w szkole powszechnej im. św. Florjana (ul. Szlak).

Rewolucja w Syjamie.

Nawet półdzikie ludy wolą konstytucję niż dyktaturę.

Londyn, 25 czerwca. Wczoraj wybuchła rewolucja wojskowa w Syjamie. Hasło rewolucyjne wyszło z szeregów wojskowych i ogarnęło cały kraj. W rewolucji bierze udział armja lądowa i marynarka. Kilku członków rodziny królewskiej, ministrowie, wyżsi urzędnicy i oficerowie zostali aresztowani i trzymani są jako zakładnicy. Szef sztabu generalnego, który usiłował stawiać opór, został zastrzelony. Król i królowa znajdują się w swej rezydencji letniej w Huahin. Przewrót dokonał się

PRAWIE BEZ ROZLEWU KRWI.

Spokój i porządek nie został zakłócony. Powstańcy proklamowali Syjam monarchją konstytucyjną. Wedle dalszych doniesień król syjamski miał zostać również aresztowany. Jako przyczynę rewolucji podają niezadowolenie ludności z powodu kryzysu gospodarczego, oraz chwiejnego charakteru króla, wahającego się między

BEZWZGLĘDNOŚCIĄ DYKTATORA

a wielką ustępliwością, co wzbudziło wśród ludności powątpiewanie w jego pochodzenie boskie. Głośne się stały również w kraju liczne

NADUŻYCIA SKARBOWE.

Sytuacja w ostatnich miesiącach stawała się coraz cięższa tak, że doradca finansowy Cook doradzał królowi, aby pomyślał o abdykacji.

Bawarja nie chce hitlerowskich mundurów.

OŚWIADCZENIE PREMJERA BAWARSKIEGO I LIST DO HINDENBURGA.

Monachjum, 25 czerwca. Premjer rządu bawarskiego dr. Held złożył dziś w sejmie bawarskim oświadczenie, że **rząd bawarski nie jest skłonny uwzględnić żądanie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy w sprawie zniesienia zakazu noszenia mundurów politycznych i odbywania pochodów politycznych, ponieważ nie chce dopuścić, aby różnice partyjne likwidowane były na ulicy.** Równocześnie rząd bawarski wysłał do prezydenta Hindenburga specjalne pismo, w którem zawiadamia go o swej decyzji i **prosi, aby skłonił rząd Rzeszy do respektowania rozporządzeń, wydanych przez poszczególne kraje, odpowiadających potrzebom i interesom lokalnym.** W dalszym ciągu pismo zapewnia, że rząd bawarski stoi na stanowisku konstytucji i wyraża nadzieję, że w **przyszłości rządowi bawarskiemu nie będą czynione trudności w utrzymaniu w kraju spokoju, ładu i bezpieczeństwa, co leży również w interesie całego państwa. Sejm bawarski zatwierdził** stanowisko zajęte przez rząd.

Komuniści wywrócili autobus z hitlerowcami.

Berlin 25 czerwca. W dzielnicy Lindenhorst w Dortmund napadła grupa komunistów na auto ciężarowe, w którem znajdowało się 30 narodowych socjalistów. **Komuniści wywrócili samochód do rowu, przyczem 5 narodowych socjalistów odniosło rany ciężkie, a 25 lżejsze.**

KRWAWE STARCIA W DUISBURGU.

Berlin 25 czerwca. Po pogrzebie pewnego komunisty zabitego podczas bójki z narodowymi socjalistami **doszło wczoraj w Duisburgu do ciężkich wykroczeń komunistycznych.** Demonstranci zaatakowali policję kamieniami i strzałami, zmuszając ją do użycia broni palnej. W toku strzelaniny **jeden z komunistów został zabity, a szereg dalszych demonstrantów odniósł rany ciężkie lub lżejsze.**

HITLEROWCY STAWIAJĄ ŻĄDANIA.

Berlin 25. 6. (PAT). Delegacja posłów narodowo-socjalistycznych interwenjowała wczoraj u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, Gayla, żądając wydania jaknajostrzejszych zarządzeń represyjnych przeciw wzrastającej z dniem każdym coraz bardziej akcji terorystycznej partji komunistycznej.

PAPEN W BERLINIE.

Berlin, 25 czerwca. Kanclerz von Papen przyjechał dziś na krótki pobyt do Berlina.

Wyrok przeciwko komunistom, pracownikom sądowym

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.) W procesie przeciwko komunistom pracownikom Najwyższego Sądu zapadł wyrok w dniu dzisiejszym. Urzędnika Biura Orzecznictwa Sądu Najwyższego Stanisława Szczota skazano na 6 lat ciężkiego więzienia, jego przyjaciółkę Chaję Lapunównę na 4 lata, b. aplikantkę Hannę Golczównę na 3 lata, Walentynę Najdosównę na 4 lata, Mieczysława Depresińskiego na 4 lata, Surę Jungerman na 3 lata, Jerzego Dobrowolskiego na trzy lata. Wszyscy otrzymali kary więzienia ciężkiego.

Honoratę Szczotównę zasądzono na rok twierdzy, ośmiu oskarżonych zwolniono, m. i. W. Makowskiego, urzędnika Najw. Trybunału Admin.

Rząd wprowadza nowy kodeks karny

Warszawa, 25, 6. (Telef. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywano projekt dekretu, wprowadzającego w życie nowy kodeks karny. W wyniku dyskusji uchwalono trzy projekty rozporządzeń, a mianowicie: **projekt dekretu, wprowadzającego nowy kodeks karny, projekt rozporządzenia dotyczącego prawa o wykroczeniach i projekt rozporządzenia, dotyczącego przepisów wykonawczych do tego kodeksu i prawa o wykroczeniach.** Pozatem załatwiono sprawy bieżące, m. i. uchwalono projekt rozporządzenia o monopolu spirytusowym, dotyczący organizacji tego monopolu i projekt rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych. Załatwiono ponadto szereg spraw personalnych.

Zrywają kontrakty z Sowietami.

Moskwa 25. 6. (PAT). Jak się dowiadujemy, amerykańskie towarzystwo „Federal Electric Company", biorące jak dotąd żywy udział w budownictwie inwestycyjnem ZSRR., m. in. w budowie „Dnieprostroju", **zerwało kontrakt z rządem sowieckim.** Powodem zerwania kontraktu miało być nieporozumienie co do rozrachunków w walucie sowieckiej i zagranicznej. Aczkolwiek obie strony czynią próby porozumienia, tow. „Federal Electric Company" **grozi całkowitem zwinięciem swoich interesów** w Związku sowieckim.

WALKI CHIŃSKO-TYBETAŃSKIE.

Moskwa 25. 6. (PAT). Pomimo podjętych prób rozpoczęcia rokowań, nastąpiło wznowienie walk chińsko-tybetańskich w okolicach Kikuno-Tsing-Haj-Czuan-Ban, gdzie Chińczycy mieli odnieść lokalne zwycięstwa. Wojsko tybetańskie liczy 8.000 ludzi.

Austrji brak pieniędzy na pensje dla urzędników.

Wiedeń, 25 czerwca. Minister skarbu oświadczył, że rząd austrjacki nie jest w stanie wypłacić urzędnikom na 1 lipca pełnych poborów, gdyż nie dysponuje potrzebną na ten cel sumą. Do 1 lipca możliwe będzie upłynnienie najwyżej 60 procent potrzebnej sumy a zatem pensje funkcjonarjuszy państwowych wypłacone będą w tym samym stosunku.

Tokio entuzjastycznie witało dowódców wojsk w Szanghaju.

Paryż 25. 6. (PAT). **Tokio zgotowało wczoraj gorącą owację dowódcom japońskich sił morskich i lądowych, przybyłych z Mandżurji i Szanghaju.** Około 50-tysięczny tłum zgromadził się na placu naprzeciw dworca kolejowego i entuzjastycznie witał konwojowany przez kawalerję korowód powozów dworskich, któremi generałowie i admirałowie udawali się na audjencję do cesarza. **Dwie ofiary zamachu z dnia 29 kwietnia b. r. w Szanghaju, komendant 3-ciej eskadry, wiceadmirał Nomura, mający przepaskę na miejscu straconego oka, oraz generał-porucznik, Uyeda, komendant 9 dywizji, którego noga pokryta była bandażami, zwróciły na siebie specjalną uwagę tłumu.**

———o———

Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie umów służbowych organistów.

Warszawa 25. 6. (Telef. wł.). Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną proboszcza Ks. M. w sprawie wyroku, mocą którego Ks. M. **miał wypłacić 5.000 zł. z tytułu odprawy i zaległej pensji na rzecz organisty F. L.**

Sądy niższych instancyj uznały, że **proboszcz odpowiada osobiście za uposażenie organisty,** który jest przez niego angażowany i pozostaje w bezpośredniem stosunku służbowym do proboszcza. Sąd Najwyższy nie podzielił tego zdania i wydał zasadnicze orzeczenie, które kasuje poprzednie wyroki. W orzeczeniu czytamy: **„Sądy niższych instancyj przyszły do wniosku, że między stronami doszła do skutku umowa służbowa w sposób dorozumiany przez wykonywanie i przyjmowanie pracy. Oba sądy popadają w błąd, gdyż powód, wykonywując swą pracę, a więc grając na organach i śpiewając, nie świadczył żadnych usług pozwanemu, lecz Kościołowi i chyba między Kościołem jako osobą prawną a powodem zaistniała w ten sposób umowa służbowa".**

DEKRET O ZNIESIENIU URZĘDU EMIGRACYJNEGO.

Warszawa 25. 6. (Telef. wł.). „Dziennik Ustaw" z dnia 25 b. m. ogłasza dekret Prezydenta Rzplitej o zniesieniu Urzędu Emigracyjnego i przekazaniu spraw emigracyjnych Ministerstwu Spraw Zagr. Rozporządzenie wchodzi w życie od 1 lipca.

SŁUŻBA ZDROWIA W MIN. PRACY.

Warszawa 25. 6. (Telef. wł.). Od 1 lipca wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o przekazaniu służby zdrowia publicznego w Min. Spraw Wewn. do Min. Pracy. **W zakresie działania Min. Spraw Wewn. pozostaną tylko sprawy sanitarno-techniczne, związane z budownictwem i nadzorem nad instytucjami, działającemi w zakresie techniki sanitarnej.**

———oo———

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI.

Berlin, 25 czerwca. Do banku przy Jaegerstr. wtargnęło dziś 2 zamaskowanych bandytów, którzy steroryzowawszy kasjerów zrabowali z kasy całą gotówkę, poczem zbiegli. **Łupem bandytów padło około 3 tysiące marek.**

POCIĄG WPADŁ NA SAMOCHÓD.

Sztokholm, 25 czerwca. W pobliżu Ostersund w Szwecji środkowej zderzył się pociąg pospieszny z samochodem, wskutek czego **trzy osoby znajdujące się w aucie poniosły śmierć na miejscu.**

HERRIOT W PARYŻU.

Paryż, 25 czerwca. Premjer Francuski Herriot przyjechał tu dziś z Lozanny na dwa dni, celem wzięcia udziału w radzie ministrów.

———o———

ZNIESIENIE DWU SĄDÓW OKRĘGOWYCH.

Warszawa 25. 6. (Telef. wł.). „Dziennik Ustaw" ogłasza trzy rozporządzenia min. sprawiedliwości. **Dwa rozporządzenia dotyczą zniesienia sądów okręgowych w Lesznie i Starogardzie,** trzecie odnosi się do zmiany granic sądów grodzkich w Iwiu, Olszanach i Wołożynie, należących do okręgu wileńskiego.

PROTESTY WYBORCZE ROZPATRYWANE BĘDĄ W PAŹDZIERNIKU.

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.) Sąd Najwyższy przed tegorocznemi ferjami wakacyjnemi nie będzie już rozpatrywał protestów wyborczych. Nierozpatrzone protesty znajdą się na wokandzie Sądu Najw. w październiku.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.

Dodatek do Nr. 171 „Głosu Narodu“.

Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu

za akord końcowy Messyanizmu uderzony pod Wawelem, odwdzięczam się bracie echem romantyzmu odbitem o mury Kremlu.

NOC ŚWIĘTOJAŃSKA.

Wybuchła Polska sypiąc iskry gwiazd!
Trzeciego Rzymu prysł kajdan i dyadem
a sceptr legł w piasku — z połopu opadem
któż złączy Słowian? Najezdca czy Piast?

Wolność wzburzyła namuł wsi i miast;
upij się mocno, chociaż z czołem bladem,
spełnionych marzeń cierpkim winogradem,
gdy zamiast chleba w zgliszczach buja chwast.

Zmartwychwstał Naród! a lud pobladł — aza-ż
kto inny cudem opuścić miał grób?
Nie Bóg — nie człowiek — a nędzarz — a Łazarz!

Lecz nam w zachwycie mu przypaść do stóp
— ani nas wzdrygnie trąd — rany najstarsze —
całując blizny jak dłonie monarsze!

I.

Dzień czerwcowych wytężeń zaszedł się z nocą zgodnie
i gdy w cieniu jej zasłon dogasały jaskry,
słoneczną, dopalaną cisnął w bór pochodnię
świętojańskich robaczków rozsypując iskry.

Noc czerwcowa skłębiła leśnych kęp baldachy
i w mroku snów i legend rządząc niepodzielnie
wzięła wapna srebrnego w księżycową kielnię,
bieląc wiarą sklepione ludzkiej myśli gmachy.

W tę noc czarów przez ogień młodym skakać każe
tysiącletnie pogaństwo tlejące w popiele —
a gdy północ w śnie boru zmieni duchów straże,
zakwitnie kwiat paproci, jak gwiezdne wesele.

Cud jabłoni się rozwiał otrząśnięty z Majem!
gdy twe serce, gdzie żądze upalne się mienią,
jak owoc robaczywy rozkroisz jesienią,
westchniesz za utraconym snów przeczystych rajem.

II.

Było to w jakimś przedziwnym okresie;
dosyć powiedzieć, że młodością zwie się —
w godzinie życia kwitnącej najpiękniej,
w porze najdłuższych dni, najkrótszych nocy,
gdy cały Boży świat mówi: uklęknij
przed wielkim cudem wezbranej Wszechmocy...,
bez prób, ni zasług, z darmo danej łaski,
i mnie dosięgły objawienia blaski!

Czas pomnę pierwszych wtajemniczeń; smutek
i niecierpliwość — coś co w gąszczach grało
jakby odwieczna trwoga przed Kupałą,
w noc niespokojną żagwi, w noc Sobótek.

Noc Świętojańską czuję — widzę wszystko:
łęgów zamglonych ogniki jaskrawe,
gdy porzucałem wiejskich tańców wrzawę
i samotności leśne uroczysko.

W borze gdzie wszystkie już zagasły barwy,
wodził mnie błędny ognik w moczar grząski,
przez chichot leśny i nieczyste larwy
i w twarz mnie biły odgięte gałązki,
raz wraz jak świece, gdy w nie wiatry dmuchną,
oczami sowy błysło dziupli próchno.

Ponad polanę wschodzi miesiąc blady,
osrebrza nisko rozsnute opary,
gdzie gruz się kryje i czeluść pieczary,
głębokie zamku prastarego ślady, —
u stoku wzgórka, jak skrzydła w przedwzlocie
bujają gęste paprocie.

Znużenie wargi me i lica pali,
a ucho moje wytężone słyszy,
jak wskróś ogromnej i szemrzącej ciszy
z obłocznej wieży bije północ w dali
o całą stulecia milę.

Serce mi staje, wyczekując chwile...
cisza śmiertelna — tak wielka, że słyszę
niepokój każdego gniazdka...
na kwitnącej paproci wtem się zakołysze
kwiat jasny — jak skrząca gwiazdka...

Miesiąc wytęża się, polanę złoci
powietrze rajską napełnia się wonią —
krok naprzód! i nagą dłonią
kwiat szczęścia zrywam z paproci!

Ziemia zadrżała — błysła cudu chwila!
niebo rozwarło się szczeliną — z góry
anielskie zabrzmiały chóry —
pagórka obsuwa się garb —
dąb rosochaty z trzaskiem się pochyla,
padając gałęzie łamie;
w korzeni wyrwanych jamie
błyszczy odkryty skarb:

Pośród popiołów, czerepów i zgliszczy
bogactwo guzów i łańcuchów błyszczy —
jak łez deszczowych pryzmujący zamęt
iskrzy się tęczą pałający dyament —
jak ruń z pod pierwszych wiosennych katarakt
tających śniegów zieleni się szmaragd —
jak mrok bławatków kiedy słońce na wir
zbóż falujących padnie, mrugą szafir —
jak łuna zmierzchu, gdy ciągną na popas
klucze żórawi, szafrani się topaz —
jak wschód i zachód słonecznych zaślubin
z senną półkulą ziemi krwawi rubin —
jak pnącze w kwiecie, jak wężawe sploty,
leżą klejnoty przedziwnej roboty —
Urjańskich pereł zaplątane bicze,
pierścienie ryte w runy tajemnicze,
garnki gliniane monet i pod pleśnią
oblicza królów, o których dziś nie śnią
i w garściach bogactw co się ku mnie garną
przesypywane jak w śpichlerzu ziarno,
żem ledwie mógł je okamgnieniem przebiec,
struchlały znakiem złotych lilij Francyi
jakbym się dotknął bez zasłon monstrancyi:

— — — — — — — — —

poznaję: Berło, Koronę i Szczerbiec.

— — — — — — — — —

Nagle przeszyło mnie wtajemniczenie,
że się rozsypie, jak nicość purchawki
fałszywych haseł śmiercio-nośna wziętość...
że nie pałają tak zimne kamienie,
lecz żar dziejowy, skarb ostatniej stawki,
lecz honor Polski, jej spuścizny świętość!

— — — — — — — — —

Jak na brzeg wyrzucone skarby z dziejów łona,
grały żywym dyamentem i gasnącą perłą,
nad zetlałych okrucieństw purpurową czapką:

Wiary ludów zbratanych zamknięta korona —
Nadziei sprawiedliwych rządów kute berło —
Miłości przez Sakrament oczyszczonej jabłko. —

— — — — — — — — —

Wraz usłyszałem, przysięgnę! głos spiżu
i tłum odległy, już nie las w pobliżu —
jak burza ludu spotkały się dłonie
i z niebotycznej wieżycy w koronie
zatrzepotała się, krążąc pomału
najwyższa nuta gołębia hejnału —
nagle urwana — ptak strzałą przeszyty!

Gdzieś, narodowych uniesień zachwyty
w jakimś przybytku nieśmiertelnej chwały,
świętych obrzędów hołdem dopełniały,
a dzwon, dzwon — serce dzwonił bez przestanku
tłumom w katedrze, w dziedzińcu, w krużganku,
las przesłoniły mgłą kadzielne dymy
rósł szum: „Ciebie Boga chwalimy...“

— — — — — — — — —

Na niebie błysły letnie błyskawice,
grom ocknął drzewa, jak salwa Stolicę
i jakby cały kraj odnalazł serce,
jakby prawego dziejów spadkobiercę
witały ziemie dotychczas niczyje
przez grzmot oklasków brzmiał orkan: niech żyje!
Wreszcie w powietrzu od kadzideł dymnem,
trąby huknęły narodowym hymnem.

A potem niewiem jakiemi już drogi
znów się ocknąłem w białem świetle życia.
W olśnioną duszę spłynął pokój błogi
z łaską tajemną obrzędów odbycia...
Choć moją dolę, chociaż moje pole
płużył ból świata, przeszła wojny kośba,
szedłem i szarpać przestawała trwoga,
gdzie cząstkę boską mej treści wyzwolę —
i w niebo niosła się żarliwa prośba:
nigdy nie stężyć w błędnych pragnień kole
śniąc o sztandarze czy ślubnym kobiercu
i przejść przez życie, przez ludzkość — do Boga
nie z żagwią w dłoni, ale z gwiazdą w sercu!
Bo choć zaraza zmieni kraju postać
i z miłośników stolice wyludni,
może myśl polska w jednej piersi ostać
jak święty ogień skryty w suchej studni.

III.

Śnieżne pola przedzmierzchu barwią się pomiędzy
kolami wozu słońca z ciemnych drabin żebry,
jak żeby na świat cały wiejskie praczki nędzy
pełne farby niebieskiej wylewały cebry.

Drabiniasty wóz błyska i pomyka prędzej —
z jakichś skarbów królewskich biesiadnemi srebry
i klejnotów bajecznych garścią w złotej przędzy
a zmarzniętych wierzb rzędy dygocą jak z febry.

Duchy berło uwożą, koronę i jabłko...
te świętości tajone przysięgą niewielu,
jakiejś dziupli klasztornej strzeżone pułapką.

Kiedyś woli narodu odpręży się dźwignia,
Dzwon Zygmunta zabije sam z wieży Wawelu
Gdy odnajdą się polskie koronne insygnia.

W Moskwie r. W. Wojny 1918.

Franciszek-Xawery Pusłowski.

Wydawca za „Głos Narodu“ Spk z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.